

**Strefa  
Ojczystego  
Języka**

# SŁOWO POLSKIE

1 – 30 kwietnia 2013 nr 4 (9)

Ambasador RP na Ukrainie wygłosił „proeuropejski” wykład w Winnicy

## Ukraina jest skazana na eurointegrację

**Na samym początku drugiej dekady kwietnia Winnicę odwiedziła bardzo ważna osobistość ze środowiska polskiej dyplomacji – Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin. Pan ambasador w sali reprezentacyjnej jednego z centrów biurowych wystąpił z wykładem na temat: „Polskie doświadczenia transformacji i możliwości ich wykorzystania przez Ukrainę w procesie integracji z Unią Europejską”, skierowanym do najwyższych rangą przedstawicieli władz i do miejscowych Polaków, zrzeszonych w organizacjach społecznych.**

Z perspektywy dwóch ostatnich dziesięcioleci Henryk Litwin ocenił skutki zmian, które nastąpiły w Polsce, skupiając się na pozytywnych aspektach integracji z euroatlantycznymi strukturami, apelując do zebranych by Ukraińcy nie postrzegali pomocy ze strony Polski, jako „wciągania do Europy”. Pomoc zachodniego sąsiada ma służyć, według pana ambasadora, budowaniu podłoża, które utwierdzi obywateli w przekonaniu, że eurointegracja w dzisiejszych czasach jest jedynym wyjściem dla takich państw jak Ukraina, a polityka „stania na rozdrożu” zostawi to państwo na marginesie Europy i świata.

Ponad 50 mld USD inwestycji w ciągu ostatnich 10 lat, wzrost PKB (w pierwszej światowej 30-ce), zwiększenie eksportu, w tym i do



Na trybunie Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin, po lewej przedstawiciele władz obwodu i miasta - Sergiusz Tatusiak, Włodzimierz Grojsman

Rosji, zmniejszenie stopy bezrobocia – jak to się Polsce udało?

Jednym z największych osiągnięć polskiego społeczeństwa stała się udana reforma systemu administracji oraz wykorzystanie euroinwestycji na przebudowę infrastruktury, przy czym finansowanie projektów odbywało się nie za pomocą urzędów państwowych, a przez organy miejscowych samorządów. Oczywiście, że samorządy same musiały szukać pieniędzy, ale mało kto zrezygnował z euro-dotacji, co poskutkowało znacznym wzrostem

zatrudnienia oraz wizualną zmianą większości polskich miast, a szczególnie – wsi.

Polska zrezygnowała z kumulowania przychodów do budżetu w centrali, większość pieniędzy zostaje w miejscowych samorządach, które najlepiej wiedzą, na co te pieniądze muszą być wydane w pierwszej kolejności.

Drugi najważniejszy aspekt w przemianach polskiej gospodarki to oparcie się na małym i średnim biznesie. Jeszcze 15 lat temu, gdy

państwowe zakłady zajmowały ponad 95% rynku, było nie do pomyślenia, że przyszłość należy do zwykłego przedsiębiorcy. Nie wszyscy od razu zaakceptowali takie przemiany. Dziś udział małego i średniego biznesu to ponad 60% udziału w PKB.

Ważne miejsce w wykładzie dr. Henryka Litwina zajęły relacje polsko-rosyjskie. Nie zważając na obawy, eksport polskich produktów do tego kraju ciągle wzrasta i w 2012 roku wyniósł blisko 10 mld USD, w czym jest wielka zasługa

przynależności państwa polskiego do Unii Europejskiej, która służy „oparciem” dla IV Rzeczypospolitej Polskiej.

Po czterdziestominutowym wykładzie przyszedł czas na zapytania ze strony słuchaczy. Większość pytań zadawali Ukraińcy – przedstawiciele miejscowych samorządów. Pytania dotyczyły dotowania przez Polskę ukraińskich projektów rolniczych (ponad 20 mln USD), oraz tego, jak Polska będzie sobie radziła ze składkami członkowskimi do unijnego budżetu po 2014 roku i innych ważnych spraw.

Mer miasta Winnicy, Włodzimierz Grojsman, poparł integrację Ukrainy ze strukturami euroatlantycznymi, przy czym operując terminologią, wykorzystywał wyrazy „Europa” i „Rosja”, a nie Unia Europejska i Sojusz Celny, czym potwierdził, że rozumie, jaki cel stawia sobie Federacja Rosyjska „wciągając” Ukrainę do sojuszu z Białorusią i Kazachstanem. Pan Ambasador konsekwentnie, w języku ukraińskim, udzielał odpowiedzi na wszystkie pytania, prezentując dobrą znajomość winnickich realiów. Region Podole od dawna współpracuje na wszystkich poziomach z Polską, a Winniczyna jest wzorem takiej współpracy na wszystkich szczeblach – od kultury przez gospodarkę do polityki.

Kolejnym punktem programu wizytacji J.E. Ambasadora Henryka Litwina na Podolu stało się miasto Chmielnicki. O pobytku szefa polskiej dyplomacji w tym mieście na 5 stronie tej gazety.

Jerzy Wójcicki

Relacja z obchodów katastrofy smoleńskiej w Chmielnickim

### Tragedia całego narodu

Wydaje się, że całkiem niedawno w tej samej sali największego w Chmielnickim kościoła Chrystusa Króla Wszechświata odprawiano mszę za ofiary katastrofy smoleńskiej. A przecież od tej chwili minęło już trzy lata.

Tak samo jak trzy lata temu, 10 kwietnia 2013 roku sala kościoła była przepelniona. Oprócz Polaków, uhonorować pamięć pary prezydenckiej oraz innych pasażerów feralnego lotu, przyszli przedstawiciele miejskich i obwodowych



96 świeczek zapalono pod ołtarzem

władz, prezesi społecznych organizacji oraz duchowieństwo.

Ciąg dalszy na str.2.

Wystawa witraży Stallony-Dobrzańskiego w Winnicy

### Malarz na miarę Picasso

Wiosenna pogoda lubi płać figle. Szczególnie w tym roku koniec marca na centralnej Ukrainie przypominał raczej zimę na Alasce. 40-50 cm śniegu i przerażający zimny wiatr przeszkodził wielu zaproszonym gościom trafić na otwarcie wystawy witraży „Stworzenie Światła” Adama Stallony-Dobrzańskiego, które odbyło się 23 marca 2013 roku w winnickim kościele MB Anielskiej. Najbardziej wytrwali i zdecydowani Polacy, którzy dotarli na ulicę Soborną, mieli okazję zapo-



W podziemiach klasztoru kapucynów

znać się z twórczością wspaniałego polskiego malarza i grafika, który w swoich witrażach zdołał połączyć kulturę bizantyjską z rzymską.

Ciąg dalszy na str.2.

W numerze:



**SPOTKANIA  
WIELKANOCNE**  
s.4



**WORONOWICA**  
s.9



**SERFUJĄC PO  
UKRAIŃSKIM NECIE**  
s.11





Municipalny chór miasta Chmielnickiego wykonuje adagio Tomaso Albioni

# Malarz na miarę Picasso

Ciąg dalszy ze str.1.

To, że niedawno wystawa „Stworzenie światła” była prezentowana w Sofii Kijowskiej świadczy, że przedstawione obrazy i ikony odpowiadają wymogom kanoniczności i są wzorcem dla wielu współczesnych artystów.

Wracając do winnickiej imprezy, to składała się ona z kilku integralnych części. Na początku wnuk malarza, Jan Pawlicki, przybliżył gościom sylwetkę Adama Stallony-Dobrzańskiego, opowiedział o 200 witrażach, które stworzył jego dziadek a także o dobie w której tworzył znany artysta – czasach komunizmu i ograniczania wiernym dostępu do świątyni, a malarzom do pracy nad dekorowaniem tych kościołów i cerkwi. Jak opowiedział Jan Pawlicki, rzadko kiedy jego dziadkowi udało się stworzyć więcej niż trzy witraże w jednym kościele, służby specjalne odszukiwały go i wymuszały do opuszczenia świątyni. W dziesiętych czasach trudno jest zrozumieć, w jakich warunkach musiał tworzyć Adam Stallona-Dobrzański, przecież najgorsze dla każdego artysty jest ograniczenie jego twórczości...

Następną częścią otwarcia wystawy było wyświetlenie dwóch filmów o witrażach Stallony-Dobrzańskiego. Na tych filmach autorzy pokazali, jak powstają witraże oraz jak wygląda sama wystawa z punktu widzenia organizatora. Filmy trwały około dwudziestu minut, oprawę muzyczną wykonał wspaniały gregoriański chór. Goście, zebrani w kościele kapucynów, w ciszy i skupieniu oglądali filmy, nie wiedząc, że najciekawsze czeka na nich za kilka minut.

Po projekcji, brat Konstantyn OFM Cap, proboszcz kościoła MB Anielskiej zaprowadził uczestników otwarcia wystawy do dolnej



Jan Pawlicki, wnuk Adama Stallony-Dobrzańskiego przedstawia witraże dziadka

kondygnacji starego klasztoru kapucynów, gdzie w atmosferze półmroku i ciemności wnuk Adama Stallony-Dobrzańskiego zaprezentował wystawę witraży, składającą się z kilkunastu witryn, wypełnionych podświetlanymi od środka kopiami dzieł polskiego malarza. Jak podkreślił Jan Pawlicki, piwnice klasztoru kapucynów są najlepszym miejscem dla prezentacji wystawy jego dziadka. Surowe czerwone cegły z połowy XVIII wieku, okrą-

głe sklepienie, wąziutkie korytarze współgrają z wystawą, podkreślając jej sakralność i kanoniczność.

Wystawa „Stworzenie światła” była dostępna dla widzów we wtorki, czwartki i soboty do drugiej połowy kwietnia. Dużo mieszkańców Winnicy i okolic znaleźli chwilkę i zapoznali się z twórczością malarza na miarę Picasso czy Kandzińskiego, ale ze słowiańską duszą.

Jerzy Wójcicki

## Tragedia całego narodu

Ciąg dalszy ze str.1.

Przed Mszą świętą biskup diecezji kamieniecko-podolskiej Leon Dubrawski wraz z konsulem generalnym Krzysztofem Świderekiem złożyli kwiaty pod tablicą Lecha Kaczyńskiego w dzielnicy Greczany na cześć przemianowania ulicy, która teraz nosi imię śp. polskiego prezydenta.

Liturgię za pokój dusz zamordowanych 73 lata temu Polaków w Katyniu i tragicznie zmarłych 3 lata temu pod Smoleńskiem celebrował w asyście miejscowych proboszczów – ojca Anatola i Henryka, biskup Leon Dubrawski.

Po krótkim przemówieniu, ujmującym w gorzkich słowach zbrodnie stalinizmu w Katyniu, Bykowni, Miednoje oraz Charkowie – padają nazwiska tych 96, którzy zginęli w samolocie prezydenckim pod Smoleńskiem. Po wymienieniu każdego kolejnego nazwiska, przy smutnym akompaniamencie orkiestry kameralnej pod ołtarz stawiany jest kolejny znicz... Pierwsze znicze składają na cześć prezydenckiej pary konsul generalny Krzysztof Świderek oraz zastępczyni burmistrza miasta Chmielnicki – Ludmiła Czerewczenko. Następne znicze pojawiają się w rękach deputowanych rady miejskiej – na cześć polskich parlamentarzystów. Prezysi organizacji polskich oraz harcerze zapa-

lają znicze – na cześć duchowieństwa, ostatniego prezydenta Polski na emigracji, pracowników BORu a także pilotów... Liturgia trwa nadal. Ciepłe słowa kierowane są do śp. Jana Pawła II. Municipalny chór wykonuje wspaniałe adagio Tomaso Albioni, które poświęca właśnie Papieżowi Polakowi. Kolejne utwory, pełne smutku i powagi, jak „Ave Maria”, „Alleluja” Eduarda Ostrowskiego, „Pater Noster” Józefa Świdera, „Nocna Woda” oraz „Złoto i światło” Erika Witekara dały możliwość przez kilkanaście minut zapomnieć o codziennych trwogach i problemach, przypominając o tym, że życie człowieka jest jak mgnienie oka. Wkrótce jednak przychodzi refleksja, że ślad, który człowiek po sobie zostawia, będzie widoczny jeszcze po wielu, wielu latach.

Wspólna modlitwa i wspólne ubolewanie – jednoczyły Polaków i Ukraińców 10 kwietnia w chmielnickim kościele Chrystusa Króla. Bóg na pewno usłyszał ich modlitwy za dusze 22 tysięcy polskich oficerów i 96 pasażerów TU-154. Większość stalinowskich morderców już dawno nie żyje ale prawda o tragicznym obliczu reżimu, który gnębił połowę Europy, powoli wychodzi na jaw. Miejmy nadzieję, że w niedługim czasie i w sprawie katastrofy smoleńskiej zostanie postawiona Kropka.

FM

## Polonia Winnicy bierze udział w obchodach 3 rocznicy Katastrofy Smoleńskiej

# Smutek i pojednanie

W winnickim okręgu konsularnym, skupiającym najwięcej Polaków na terytorium od Zbrucza prawie do Kijowa główne uroczystości odbyły się w trzech miastach obwodowych – Chmielnickim, Winnicy oraz Żytomierzu.

Msza święta, która zawsze odbywa się po śródach o 18.30 w winnickim kościele MB Anielskiej tym razem nieco różniła się od innych. Zawsze prowadzona w języku ukraińskim tego dnia mieściła dużo polskich akcentów. Na początku Mszy brat Paweł Lasocki OFM Cap w dwóch językach wprowadził

obecnych w nastrój skupienia oraz smutku, wspominając o 96 ofiarach katastrofy lotniczej, która miała miejsce 10 kwietnia 2010 roku o godzinie 08.41 na wojskowym lotnisku „Siewernyj” pod Smoleńskiem. Dwa wątki – tragedia z 2010 roku oraz 73 rocznica mordu polskich oficerów w Katyniu – kilkakrotnie przewijały się w ciągu trwania mszy. Do nich niejednokrotnie odwoływał się brat Marek, który przybył z Polski by pełnić pasterską posługę w Winnicy. Kapucyn, w kazaniu, które znacznie łatwiej było mu głosić w języku polskim, w niektórych momentach nie krył

wzruszenia. Absolutnie odrzucając kwestie polityczne, nawoływał do pojednania w chwili smutku dwóch narodów – polskiego i rosyjskiego oraz wyciągnięcia wniosków z lekcji, które dała nam historia na przykładzie nazizmu oraz reżimu komunistycznego.

Ambonę udekorowano białoczerwoną flagą a także palącymi się zniczami. Na fladze umieszczono zdjęcie pary prezydenckiej w otoczeniu innych zdjęć ofiar katastrofy, wśród których było także i duchowieństwo. Każdy, kto czekał przed ołtarzem na Komunię, mógł przez

krótki moment przed obliczem śp. pary prezydenckiej pomodlić się o pokój ich duszy.

Po Mszy wszyscy obecni w kościele, a więc prawie wszyscy konsulowie KG RP w Winnicy, prezisi oraz członkowie polskich organizacji społecznych obwodu oraz duchowieństwo przenieśli się pod pomnik Jana Pawła II, który znajduje się tuż przed świątynią. Zapalono białoczerwone znicze oraz chwilą ciszy uczczono 96 pasażerów prezydenckiego samolotu, który rozbił się 20 km od Katynia.



Redakcja Zdjęcia ofiar umieszczone pod amboną w kościele MB Anielskiej





Krzysztof Kotyniewicz wita Aleksandra Jefimowicza - dyrektora żytomierskiego zakładu zatrudniającego głuchych



Na sali produkcyjnej

Wiceprezes Polskiego Związku Głuchych zawitał do Żytomierza

## Jednoczy język migowy

W celu nawiązania współpracy ze stroną ukraińską do Żytomierskiego Szkoleniowo-Produkcyjnego Zakładu Głuchych (ŻSPZG) zawitał wiceprezes Polskiego Związku Głuchych, Krzysztof Kotyniewicz.

- Powinna to być współpraca partnerska, realizacja różnego rodzaju wspólnych projektów. Mam nadzieję, że nie tylko kulturalnych, ale też edukacyjnych. Chcemy wymieniać się doświadczeniem: chcemy pokazać jak pracujemy, w jaki sposób rehabilitujemy osoby niepełnosprawne – komentuje swój przyjazd pan Krzysztof.

W ramach wizyty Kotyniewicz odwiedził ŻSPZG, gdzie zapoznał się z pracą 102 pracowników a także spotkał się z dyrektorem placówki, Aleksandrem Jefimowiczem, który opowiedział o działalności zakładu. Przedsiębiorstwo szyje ubrania robocze, kombinezony, pościel, odzież damska. Ponadto wykonuje zamówienia dla klientów z zagranicy. Dyrektor ukraińskiej firmy oprowadził gościa z Polski po przedsiębiorstwie, zaczynając od eksperymentalnej hali, gdzie są wykonywane wzory do krojenia. Wykorzystywane są tutaj nowoczesne technologie, bazowane na programie SAPR. Gość z Polski odwiedził także hale rozkroju i dwie hale krawieckie. W pierwszej szyją

odzież roboczą, w drugiej – wyroby dla zagranicy.

- Od zagranicznego klienta otrzymujemy tkaniny, dodatki, szablony – w Żytomierzu tylko kroimy i szyczymy. Wyroby gotowe wysyłamy z powrotem do klienta. To znaczy, że w zakładzie wykonują tylko najprostsze, a więc najmniej płatne prace – skarży się Wira Ewina – Prezes Żytomierskiej Obwodowej Organizacji UTOG.

Krzysztof Kotyniewicz powiedział, że wszystkie polskie przedsiębiorstwa, w których pracowały osoby niesłyszące, podpadły.

- Obecnie Niemcy też realizują swoje zamówienia albo w Chinach, albo na Ukrainie, bo w tych krajach jest po prostu taniej.

W zakładzie znajduje się również pracownia, w której robione są szablony i sklep, gdzie można kupić wyroby gotowe. Na przykład zestaw pościeli kosztuje 190 hrywien. Wszystkie wyroby są wykonane rzetelnie i według standardów europejskich.

Bardzo ciekawie z punktu widzenia człowieka słyszącego wyglądał dialog gościa z Polski i Ukrainą. Mimo iż ludzie myślą w różnych językach, język migowy jest jednakowy na całym świecie. Widać było wielkie zainteresowanie wśród niesłyszących Żytomierzan ciekawym gościem.

Alina Zielinska

# Wierzyć nie wstyd, wstyd nie wierzyć

Właśnie pod takim hasłem odbyły się XXI Diecezjalne Dni Młodzieży w Żytomierzu. Nie zważając na niesprzyjające warunki pogodowe, na spotkanie do Katedry św. Zofii przybyło ponad 640 młodych katolików z różnych zakątków regionu.

W Roku Wiary organizatorzy nie przypadkowo wybrali sentencję „Wierzyć nie wstyd, wstyd nie wierzyć!” wziętą z Listu do Rzymian (10, 11) – Każdy, kto w Niego wierzy, nie będzie zawstydzony, za hasło Diecezjalnych Dni Młodzieży.

Otwarcie odbyło się w kościele katedralnym św. Zofii, gdzie tak samo jak 21 lat temu, biskup Jan Purwiński przywitał wszystkich uczestników i ogłosił XXI DDM za otwarte. Przypomnimy, że biskup Jan zapoczątkował tę imprezę w diecezji żytomiersko-kijowskiej zaraz po tym, jak wyświęcono go na biskupa.

Ze względu na nagły atak zimy pod koniec marca, Drogią Krzyżową zdecydowano przeprowadzić we wnętrzu świątyni. Tegoroczne spotkanie koncentrowało się głównie w katedrze, bowiem ojcowie bernardyni w kościele seminarijnym przeprowadzają remont. W katedrze odbyła się więc zarówno Droga Krzyżowa jak i obiad dla uczestników a także wyświetlono film o tematyce chrześcijańskiej. Występ młodzieżowej grupy „Ichtis” z Fastowa został



Wspólna modlitwa i śpiewanie towarzyszyły Diecezjalnym Dniom Młodzieży



Blisko 640 młodych katolików zebrało się w katedrze św. Zofii

natomiast odwołany na skutek nieprzejezdności dróg dojazdowych.

- Nasze Dni Młodzieży mają głęboką tradycję na Ukrainie. W niektórych latach uczestniczyło w nich ponad 2000 osób. Biorąc pod uwagę

warunki pogodowe, cieszymy się bardzo, że 640 młodych katolików dotarło jednak do Żytomierza i uczestniczyło w spotkaniu – powiedział ks. Jarosław Giżycki

Redakcja

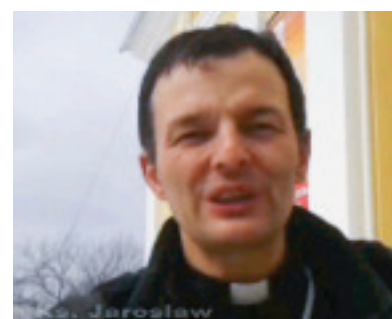
Dni Młodzieży w Żytomierzu

## Opowiada ks. Giżycki

Proponujemy Państwu wywiad z ks. Jarosławem Giżyckim, sercaninem, jednym z organizatorów Diecezjalnych Dni Młodzieży w Żytomierzu:

*Proszę powiedzieć kilka słów o tegorocznych Dniach Młodzieży, zraszających chrześcijańską młodzież z całej Ukrainy.*

- Są to najstarsze Dni Młodzieży na Ukrainie. W tym roku już 21z kolei. Różnie bywało – najpierw przyjeżdżało 200-300 osób, później liczba dochodziła aż do 2 tysięcy. A teraz to prawdziwy rekord, jeśli chodzi o „śnieżne” Dni Młodzieży w 2013 roku. W takich warunkach to prawdziwy cud! Dni Młodzieży to oczywiście próba pracy duszpasterskiej, chodzi o to żeby zachęcić młodzież, żeby wyznawała wiarę. Ten rok to Rok Wiary, zapoczątko-



Ks. Jarosław Giżycki - kapelan Polaków Żytomierszczyzny

wany i ogłoszony przez papieża Benedykta XVI, i właśnie w tym duchu były prowadzone nasze Dni Młodzieży. Hasłem tegorocznych DDM stały się słowa Świętego Pawła apostoła: „Jeżeli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i w sercu swoim uwierzysz, że on z martwych wstał, to będziesz zbawiony”. I rzeczywiście wczoraj młodzi ludzie, podczas pięknego nabożeństwa światła i wody, wyznawali osobiście,

że Jezus jest panem w ich sercach. W imieniu całej młodzieży, tej wierzącej młodzieży Ukrainy, chcieli powiedzieć - „Jezu, ty jesteś naszym Bogiem”. I to było bardzo uroczyste wyznanie. Oczywiście na Dni Młodzieży przyjeżdżają zawsze nasi biskupi, którzy są prawdziwymi ojcami tego wydarzenia. Są to: biskup emeryt Jan Purwiński, który rozpoczął pierwsze Dni Młodzieży i był też na tegorocznej inauguracji oraz biskup Stanisław i biskup Witalij Skomorowski. Ksiądz arcybiskup Piotr z Kijowa niestety nie dojechał z powodu obfitych opadów śniegu. Dziękujemy Panu Bogu za łaskę pogody, przedziwnej pogody, no a wszystkim Żytomierzanom, którzy przyjmowali młodzież – wielkie Bóg zapłać.

Alina Zielinska, opracowanie Krystyna Bej



Nieprzejezdne drogi i smaczna babka wielkanocna

# Spotkania Wielkanocne w Winnicy

**Naczelnny wódz na pewno by docenił starania grupy kresowiaków na czele z konsulem generalnym KG RP w Winnicy Krzysztofem Świderkiem, którzy przyszli około południa pod tablicę Józefa Piłsudskiego w Winnicy by w warunkach, zbliżonych do polarnych, złożyć hołd wielkiemu Polakowi.**

Złożenie kwiatów oraz wieńców odbyło się w ramach spotkania wielkanocnego prezesów organizacji polonijnych winnickiego okręgu konsularnego. Niestety wielu prezesów zabrakło na skutek fatalnych warunków atmosferycznych, które spowodowały zablokowanie większości podmiejskich dróg. Nie zdążyli dojechać do Winnicy Polacy Żytomierszczyzny i Chmielnicyzny, chociaż w ostatnim momencie na imprezę przybył Franciszek Miciński – prezes Obwodowego ZPU. Na szczęście, organizatorzy imprezy – KG RP w Winnicy - przewidzieli podobną sytuację i zaprosili na przyjęcie wszystkich, którzy byli obecni na otwarciu wystawy witraży Stalony-Dobrzańskiego, które odbyło się dwie godziny wcześniej. Dzięki uprzejmości konsulów, na spotkaniu były obecne także starsze i młodsze parafianki z kościoła MB Anielskiej (w większości członkinie Konfederacji Polaków Podola) a także inne osoby, dla których Polskość nie jest zwykłym słowem ale stanem duszy. Wśród dobrze znanych i rozpoznawanych prezesów można było poznać Alicję Ratyńską, Antoninę Dnistriańską, Helenę Gawryluk, Walerego Istoszyzna, Jana Glińczewskiego i innych, w tym i duchowieństwo – brat Paweł Lasocki OFM Cap, wniósł w spotkanie szczyptę humoru i kapucyńskiego błogosławieństwa.

Na początku imprezy, która odbyła się w restauracji hotelu „Podole”, gospodarz spotkania, konsul generalny KG RP w Winnicy Krzysztof Świderk przedstawił krótko pracowników KG RP w Winnicy, obecnych na sali, opowiedział o przysmakach wielkanocnych, którymi obficie były zastawione stoły, a wspomniany już brat Paweł pobłogosławił, według starej tradycji, jedzenie.

O jedzeniu warto wspomnieć osobno, by ci goście, którzy nie mogli przyjechać na spotkanie, chociaż częściowo dowiedzieli się, co przygotowali kucharze z okazji winnickiego spotkania wielkanocnego. Babka wielkanocna, faszzerowana ryba, pierożki z kapustą i grochem, gotowane jajka udekorowane na kurczęta, kompot z suszonych owoców – wszystkie te dania spełniały wymogi Wielkiego Postu a jedno-



Konsul Generalny KG RP w Winnicy Krzysztof Świderk zaprasza do „walki na jajka”



Smaczne polskie potrawy zaprawione uzwarem z suszonych śliwek - na spotkanie organizowane przez konsulat przyszli prezesi organizacji polskich, nauczyciele języka polskiego, duchowieństwo a także dzieci

częście nawiązywały do tradycji wielkanocnej.

Gdy pierwszy głód został zaspokojony, niespodziewanie pojawiła się pani redaktor Studia Wschód TVP Wrocław, Grażyna Orłowska-Sondej, która w ramach wywiadów dla wrocławskiej TV od razu

wzbudziła aktywność obecnych na sali gości. Młodzież zaśpiewała kilka znanych polskich piosenek, a prezesi organizacji polonijnych opowiedzieli Rodakom z dolnośląskiego czym żyją i z jakimi problemami muszą mierzyć się na co dzień w ukraińskim środowisku.

Kolejnym punktem programu było spotkanie merytoryczne przedstawicieli Konsulatu Generalnego RP w Winnicy z aktywistami środowisk polskich Winnickiego Okręgu Konsularnego, które, ze względu na niewielką ilość prezesów organizacji polonijnych zdecydowano

przeprowadzić w Sali restauracyjnej hotelu Konsulowie od spraw wizowych Sylwester Rudy i Diana Graczyk poprosili zebranych by już teraz zaczęli wyrabiać paszporty i rejestrować terminy w e-konsulacie dla dzieci, które planują wyjechać do Polski na wakacje. Konsulowie Damian Ciarciński oraz Edyta Niedźwiedzka poinformowali o egzaminach dla młodzieży, która planuje studiować w Polsce. W tym roku można składać podania bez ograniczeń na ponad 400 kierunków na polskich uczelniach z wyłączeniem filologii angielskiej i niemieckiej. Zapytany o możliwość wjazdu z wizą otrzymaną dzięki Karcie Polaka, konsul Rudy odpowiedział, że owszem, dzięki takiej wizie można wjeżdżać do krajów strefy Schengen, innych niż Polska, ale musi być dokument, czy zaproszenie, potwierdzające cel wjazdu do takiego państwa i termin pobytu nie powinien przekraczać 90 dni w przeciągu pół roku.

Wiele pytań związanych było ze studiami w Polsce. Jak potwierdził konsul Ciarciński, by złożyć w winnickiej placówce dyplomatycznej dokumenty na nieodpłatne studia w Polsce nie obowiązkowa jest Karta Polaka, wystarczą dokumenty potwierdzające polskie pochodzenie. Konsulowie zachęcali, by prezesi częściej wchodzili na stronę konsulatu: <http://www.winnica.msz.gov.pl/>, gdzie zawsze aktualizowana jest informacja nt. studiów, imprez, zaproszenia do udziału w kursach itp.

W chwili gdy spotkanie merytoryczne dobiegło końca, na salę wszedł Łukasz Abgarowicz, przedstawiciel polskiego parlamentu (Senat, VIII kadencja, Komisja Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą), który skorzystał z możliwości porozmawiania z miejscowym środowiskiem polonijnym i udzielenia krótkich odpowiedzi na pytania zadawane przez prezesów.

Po krótkiej sesji zdjęciowej, spotkanie wielkanocne dobiegło końca. Ci, którzy zdążyli, wbrew wytrykom natury, dotrzeć do restauracji hotelu „Podole”, wynieśli ze spotkania wiele pozytywnych emocji i skosztowali tradycyjnych polskich wielkopostnych przysmaków. Inni, na czele z ambasadorem Rzeczypospolitej Henrykiem Litwinem, niestety, tylko dzięki naszym mediom polonijnym i relacjom uczestników imprezy, mogli dowiedzieć się jak w tym roku wyglądało spotkanie wielkanocne w Winnickim Okręgu Konsularnym i z niecierpliwością będą oczekiwali na następne imprezy, które przygotowuje dla nas KG RP w Winnicy.

Redakcja



# Chmielniczyzna coraz bliższa Polski

**Chmielniczyznę z oficjalną wizytą odwiedzili J.E. Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin oraz Konsul Generalny RP w Winnicy Krzysztof Świderek. W mieście obwodowym Podola oni spotkali się z przewodniczącymi Chmielnickiej Obwodowej Administracji i Rady Obwodowej.**

Dobrze zapamiętany jeszcze z czasów, gdy obwód chmielnicki wchodził do Lwowskiego Okręgu Konsularnego, były Konsul Generalny we Lwowie, a obecnie ambasador - Henryk Litwin, wyraził wielkie zainteresowanie rozwojem partnerstwa i współpracy biznesowej pomiędzy niedużymi miastami obydwu państw, zachowaniem wspólnego ukraińsko - polskiego historycznego i kulturalnego dziedzictwa, perspektywą rozwoju oświaty.

O tym, że taka współpraca aktywnie się rozwija, świadczy, według Pana Ambasadora, chociażby fakt, że w stosunkowo krótkim czasie Polska potrafiła utworzyć na Ukrainie osiem konsulatów generalnych - po jednym na trzy obwody. Jednak



Ambasador RP na Ukrainie Henryk Litwin odwiedza Chmielnicką Administrację Obwodową

gospodarczy potencjał takiej współpracy jest nieograniczony, dlatego właśnie trzeba poszukiwać nowych możliwości i rozwijać je.

Polska w tym roku podjęła decyzję o zmianie struktury współpracy z Ukrainą na korzyść finansowego wsparcia konkretnych projektów,

a nie ogólnych umów dotyczących współpracy.

- Bardzo dobrze, że istnieją takie ugody między regionami, bo niewątpliwie pomagają one w tworzeniu nowych kontaktów pomiędzy Polską a Ukrainą. Jednak sama struktura finansowania europejskiego ma prowadzić do tego, byśmy więcej myśleli nie tyle o długoterminowych ugodach, ale o wspólnych projektach regionów w konkretnej perspektywie czasowej i na konkretny temat. Jestem przekonany, że takie projekty będą bardziej efektywnie tworzyć relacje, i po pierwszych, koniecznie pojawią się następne... - zaznaczył Henryk Litwin.

Po prezentacji potencjału i sukcesów obwodu, przewodniczący Chmielnickiej Obwodowej Administracji Wasyl Jachuha wyraził poparcie władz obwodowych dla rozwoju ukraińsko-polskich relacji. - Podtrzymujemy linię prezydenta Ukrainy i rządu, skierowaną na euro integrację i uważamy, że wszystkie przedsięwzięcia, które były zapoczątkowane przez przywódców naszych państw, osiągną swój cel - zaznaczył pan Jachuha.

Jedną z najbardziej udanych reform, którą udało się ostatnio przeprowadzić w Polsce, była reforma

miejscowego samorządu. Zrezygnowano z kumulacji kosztów w budżecie instytucji centralnych na korzyść miejscowych organów władzy, które lepiej wiedzą, co należy finansować w pierwszej kolejności. To dało nie byle jaki bodziec do rozwoju gospodarki w regionach.

O tym, że podobne doświadczenie Polski ma duże znaczenie dla Ukrainy, powiedział przewodniczący Chmielnickiej Obwodowej Rady Mikołaj Derykot - Ukraina podpisała Europejską Kartę Samorządu Lokalnego, lecz wciąż jeszcze zwlekamy z jej wprowadzeniem. Podatki powinny zasilać miejscowy budżet, a nie iść do centrali, a potem, uszczuplone, wracać z powrotem.

W ramach wizyty Ambasador RP wystąpił w Chmielnickim Narodowym Uniwersytecie z wykładem na temat euro integracji a także spotkał się z przedstawicielami polskich organizacji społecznych.

Najwyższej rangi przedstawiciela RP na Ukrainie zaproszono na otwarcie sezonu turystycznego w Kamieńcu Podolskim, gdzie planowane są negocjacje z miejscową władzą, dotyczące rozwoju euroturystyki.

Natalia Sowa

Festiwal „Podolska Rodzina” odbył się w Chmielnickim

## Wspólne dziedzictwo jednoczy

**Przedstawiciele kilkunastu społecznych organizacji Chmielniczyzny, zrzeszających przedstawicieli różnych mniejszości narodowych, zaprezentowali swój dorobek artystyczny w ramach festiwalu „Podolska Rodzina”, który odbył się 16 kwietnia na sali Naukowo-Metodycznego Centrum Kultury i Sztuki.**

Chmielniczyzna od dawna była krajem polietnicznym, w którym w ciągu kilkuset lat utworzyło się unikatowe środowisko kulturalne, gdzie przeplatają się osiągnięcia, rozum i dusza narodowości, które zamieszkują tę jednostkę administracyjną na Ukrainie, a jest ich około 105.

W holu centrum każda organizacja oraz obwodowe twórcze i muzealne instytucje zorganizowały tematyczne wystawy. Narodowe kuchnie zostały zaprezentowane przez prawie wszystkie narodowości obwodu a etnografowie pokazali odzież każdego oddzielnego etnosu, który mieszka na Podolu oraz zabytkowe przedmioty codziennego użytku.



Polonijny zespół prezentuje swój dorobek artystyczny w ramach festiwalu „Podolska Rodzina”

Na początku festynu słowo powitalne do uczestników oraz gości skierowała przedstawicielka Obwodowej Administracji - Lilia Biernecka.

- Międzyetniczne stosunki są ważną częścią społeczno-politycznego rozwoju państwa. Dzisiejsza polityka narodowościowa Ukrainy

odzwierciedla proces kształtowania się nowego społeczeństwa.

Na Chmielniczyźnie została utworzona specjalna Rada Społeczna przy Administracji Obwodowej, która opiekuje się narodowymi organizacjami społecznymi. Święto „Podolska Rodzina” jest rezultatem ich wspólnej pracy.

Można mieć pewność, że i Polacy, i Ukraińcy, i Żydzi, i Białorusini a także inni narodowości, będą nadal zbierać się w wielkim kręgu przyjaciół na święcie „Podolska Rodzina”, poznawać nawzajem kulturę, historię oraz tradycje swoich narodów. Obecnych przywitała także kierownik nowego wydziału

religii i mniejszości narodowych przy obwodowej administracji, Irena Trynowa.

Jednym z punktów festiwalu było uhonorowanie aktywistów oraz prezesów narodowych organizacji społecznych specjalnymi odznaczeniami za ich wkład w rozwój kultury małych narodów Podola.

Po części oficjalnej na scenie wystąpiły zespoły artystyczne - „Mali Węgrzy” z Chmielnickiej Szkoły nr 1, „Polskie Skarby” z Greczan oraz zespół, działający przy polskiej organizacji społecznej w Wołoczysku.

Prezes chmielnickiego Obwodowego Związku Polaków, Franciszek Miciński, przedstawił publiczności niedawno wydany z inicjatywy Winnickiego KG RP album o polskich nekropoliach na Podolu „Mogilę dziada-pradziada ocal od zapomnienia”.

Imprezy, podobne do chmielnickiego festiwalu „Podolska Rodzina”, odbywają się także w innych miastach regionu. W Winnicy 27 kwietnia zaplanowany jest festiwal „Podolskie Barwy”, także z udziałem przedstawicieli różnych narodowości.

FM



Winnicę odwiedziła ekipa projektu „Teraz Wrocław”, oferującego darmową edukację na wrocławskich uczelniach

# Warto próbować

**Kluczowe słowa „darmowe studia” przyciągnęły 9 kwietnia do sali konferencyjnej winnickiej biblioteki Timiriaziewa rzeszę uczniów, przygotowujących się na studia w Polsce. Ponad 150 młodych Ukraińców, wśród których było dużo osób polskiego pochodzenia, wzięło udział w prezentacji projektu „Teraz Wrocław”, z możliwości którego corocznie korzysta prawie 500 osób z Ukrainy i innych krajów.**

Aby opowiedzieć o projekcie, do stolicy Podola przyjechała kilkusobowa ekipa z Polski, składająca się z koordynatora projektu Mirosława Lebieźnia, przedstawiciela wrocławskiego samorządu, a także konkretnych uczelni, które są gotowe udostępnić od kilku do kilkudziesięciu bezpłatnych miejsc studentom z innych państw. Przytłaczająca większość tych studentów przyjeżdża właśnie z Ukrainy.

Polska delegacja przyjechała do Winnicy z Chmielnickiego, gdzie też przeprowadziła podobną prezentację i lekko spóźniła się przez fatalny stan ukraińskich dróg, łączących dwa miasta obwodowe Podola. Mirosław Lebieźnia natychmiast po przybyciu szybko wziął inicjatywę w swoje ręce i od razu przystąpił do przedstawienia celu oraz możliwości projektu mieszkańcom regionu winnickiego, którzy dojechali nawet z oddalonych o 70 kilometrów Baru czy Braclawia.

„Teraz Wrocław” to niekomercyjny projekt, przy tworzeniu którego brał także udział prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz. Ta inicjatywa jest skierowana prawie wyłącznie do Ukraińców i ma pomagać przyszłym studentom w składaniu dokumentów na wrocławskie uczelnie i wyborze kierunku, oraz studiującej młodzieży w poszukiwaniu dorywczej pracy czy miejsca zamieszkania.

Kilkanaście minut pan Mirosław spędził na opowiadaniu o samym mieście a także o Dolnym Śląsku. Skupił się na tym, co mogłoby zainteresować we Wrocławiu studenta z zagranicy, a takich atutów stolica Dolnego Śląska ma pod dostatkiem, chociażby to, że kilka europejskich stolic znajduje się od niej dużo bliżej niż Warszawa i w trakcie studiów można, korzystając ze zniżki studenckiej, te miasta odwiedzić.

We Wrocławiu funkcjonuje dziś 26 uczelni, z których 10 jest na liście największych w skali kraju. Uni-



Po godzinnej prezentacji projektu goście z Wrocławia jeszcze długo byli oblegani przyszłymi studentami z Podola. Dla większości z tych uczniów „Teraz Wrocław” jest jedyną szansą by trafić do Polski na darmowe studia

wersytet Wrocławski, Uniwersytet Przyrodniczy, Politechnika, Wyższa Szkoła Bankowa... wszystkie oferują od kilku do 35 darmowych miejsc dla uczestników programu „Teraz Wrocław”. Na niektóre kierunki jest olbrzymi popyt (anglistyka, hotelarstwo, turystyka), rekrutacja odbywa się poprzez konkurs świadectw, na inne można dostać się dużo łatwiej (matematyka, chemia).

Wśród wymagań dla przyszłych studentów najważniejszymi są: znajomość języka polskiego, przy czym poziom bazowy nie wystarczy, bowiem adaptacja w polskim środowisku potrwa dłuższy czas. Innym wymogiem są wysokie oceny w „ateście” - świadectwie ukończenia ukraińskiej szkoły średniej. Natomiast dużym ułatwieniem dla studentów z Kresów jest to, że od jakiegoś czasu Polska uznaje ukraińskie dyplomy, a Ukraina – polskie, dlatego wystarczy tylko tłumaczenie dokumentu przez tłumacza przysięgłego.

Rejestracja rusza 6 maja. Jak już wspominaliśmy, każda wrocławska uczelnia oferuje pewną ilość darmowych miejsc; studia komercyjne kosztują we Wrocławiu od 2,5 do 7 tys. euro. Projekt „Teraz Wrocław” nie jest skierowany do osób posiadających Kartę Polaka, a do innych studentów, którzy w trak-

cie rozmowy przez skype muszą potwierdzić znajomość języka polskiego i nie mogą z tych czy innych przyczyn potwierdzić polskiego pochodzenia, czy też polskich korzeni nie mają.

Prelekcję Mirosława Lebieźnia przerywano pytaniami już w trakcie wykładu. Najwięcej z nich dotyczyło zniżek na studia, jakie są szanse, że rektor takiej zniżki udzieli. Dla większości Ukraińców wartość studiowania w Polsce nie jest szokująca, ale jeśli doliczyć koszty dojazdu oraz utrzymania studenta we Wrocławiu, kwota jest na tyle wysoka, że pozwolić sobie na studia w Polsce mogą tylko nieliczni.

Akademik kosztuje około 100-110 USD od osoby za miesiąc. Niestety, takie akademiki posiadają tylko uczelnie państwowe.

Organizatorzy prezentacji zaapelowali do ukraińskiej młodzieży, by ta korzystała z serwisu internetowego [www.study-in-wroclaw.pl](http://www.study-in-wroclaw.pl), na którym zgromadzone są odpowiedzi na większość pytań, zadawanych przez kandydatów z Ukrainy – zarówno na temat studiów, jak i ubezpieczenia (można np. ubezpieczać się w NFZ – około 10 euro miesięcznie).

Jeżeli chodzi o wiek uczestników projektu, to nie ma ścisłych ograniczeń. Potrzebny jest tylko atestat ukończenia szkoły średniej.

Wielu ukraińskich uczniów zainteresowało się także tym, jak odbywają się rozmowy kwalifikacyjne przez skype. Jak wytłumaczył pan Mirosław, taka rozmowa jest 5-7 minutową pogawędką na dowolne tematy. Kandydat powinien rozwinąć wątek rozmowy, być na bieżąco z aktualnymi wydarzeniami w Polsce, powinien opowiedzieć o sobie, oczywiście w języku polskim.

Za pomocą projektu „Teraz Wrocław” można ubiegać się także o edukację podyplomową, ale nacisk kładzie się przede wszystkim na studia jednolite stacjonarne.

Podsumowując spotkanie, organizatorzy poradzili osobom zainteresowanym, aby nie rezygnowały i próbowały dostać się na studia do Polski w ramach projektu „Teraz Wrocław”, nawet jeżeli na jedno miejsce jest 15 chętnych osób. Biorąc pod uwagę fakt, ile pieniędzy zdoła zaoszczędzić taki student, to po 5-6 latach studiów w zupełności zrekompensuje sobie wysiłek, który włożył w trakcie kilku gorących wiosennych miesięcy.

Jerzy Wójcicki



Przyszli studenci wybrali Polskę

## Pełna frekwencja na prezentacji projektu „Teraz Wrocław” w Chmielnickim

Na sali, oferującej 130 miejsc siedzących, pomieściło się prawie 200 osób – taki jest bilans prezentacji, którą przeprowadzili koordynatorzy projektu „Teraz Wrocław” w Chmielnickim. Jak okazało się, kresowa młodzież chętnie chce studiować we Wrocławiu.

W trakcie prezentacji przedstawiciel organizatorów Mirosław Lebieźnia opowiedział o ciekawostkach oraz „perełkach” Wrocławia i województwa dolnośląskiego. W trakcie wykładu wykorzystano rzutnik i wszyscy obecni mogli podziwiać ulice, parki a także nowoczesne budowle byłego Breslau.

Następnie goście z Polski opowiedzieli o warunkach przyjęcia na studia we Wrocławiu. Zwrócili uwagę na to, że rekrutacja rusza już 6 maja br. Podczas rozmowy przedstawiciel uczelni będzie zadawał kandydatowi od 20 do 30 pytań, żeby poznać poziom jego znajomości języka polskiego.

Lawina pytań, które zadawali uczestnicy prezentacji (młodzież, nauczyciele), zaskoczyła organizatorów. Pytano o warunki przyjęcia na studia, wymagane dokumenty, gdzie można mieszkać we Wrocławiu, itp.

W spotkaniu wzięli udział także prezesi chmielnickich organizacji społecznych, zrzeszających osoby polskiego pochodzenia – Julia Sierkowa, Walery Medlakowski, Franciszek Miciński a także przedstawiciele wrocławskich uczelni.

Podobne spotkania odbywają się także w innych miastach Ukrainy. Następne w kolejności – Winnica, Kijów...

FM

W poprzednim numerze zamieściliśmy kilka zdjęć ze złym podpisem:

str.8. „Upamiętnienie Paderewskiego w Zytomierzu”. Podpis – Larysa Charczuk, Adam Bala, Krzysztof Świderek oraz Longin Komołowski odsłaniają popiersie Paderewskiego w Domu Polskim.

Str. 10. „Poświęcone Paderewskiemu”. Podpis – Konsul Generalny RP w Winnicy otrzymuje obraz Paderewskiego w darze od Polaków Nowogroda-Wołyńskiego.





Wiosenny Kraków przywitał dzieci z Kresów zimną pogodą i wspaniałymi widokami

# Polska oczami dzieci Krzyżopola

**Znane przysłowie mówi -  
Lepiej raz zobaczyć niż sto  
razy usłyszeć. Rzeczywiście  
tak jest, zwłaszcza gdy chodzi  
o dzieci, ich wszechstronny  
rozwój.**

- Ważnym jest, by nasza młodzież dorastała, wzorując się na wartościach europejskich, które same znikąd się nie pojawiają. Te wartości trzeba pielęgnować i krzewić. Ale największy efekt jest osiągany, gdy dziecko przyjeżdża do Europy i na własne oczy zobaczy jej bogate dziedzictwo kulturalne, porozmawia z rówieśnikami. Dla większości mieszkańców Ukrainy Europa zaczyna się właśnie w Polsce. Można śmiało powiedzieć, że Polska to - brama do Europy - mówi prezes Organizacji Społecznej „Stowarzyszenie Polaków im. Wojciecha Dąbrowskiego” Wadym Stanowski.

Ta organizacja w ścisłej współpracy z Krzyżopolskim Biurem Regionalnego Stowarzyszenia „Ukraina-Polska-Niemcy” w ramach długofalowego projektu „Europa oczami dzieci Krzyżopola” organizowała wyjazd dzieciaków z krańców obwodu winnickiego do Polski. To już trzecia edycja tego projektu. Dzięki partnerom, w poprzednich latach dzieci Krzyżopola odwiedziły Kraków, Warszawę, Poznań, Budapeszt, Wenecję, Rzym oraz wiele innych miast Europy. Ale najczęściej, oczywiście, drogi małych Krzyżopolan prowadzą do Polski.

Pod koniec marca 2013 roku w ramach tego projektu osiemnaście dzieci z tej miejscowości odwiedziło Kraków, Wadowice i Wieliczkę. W programie były wizyty na poziomie oficjalnym, odwiedzenie zabytków oraz inne atrakcje - Wawel, rynek krakowski, brzegi Wisły, park wodny, park miniatur, Dino-



Krakowskie świątynie były najczęstszym obiektem zwiedzania

land i, oczywiście, kopalnię soli w Wieliczce.

Dla większości dzieci z Krzyżopola to był pierwszy wyjazd do Europy, pierwsze spotkanie z Polską... Tym bardziej, że wiele z nich to uczniowie polskiej sobotnio-niedzielnej szkoły przy szkole średniej № 1 Krzyżopola, którzy chcieli w praktyce poprawić poziom znajomości języka polskiego.

Jak powiedziała nauczycielka języka polskiego - Oksana Gerasymczuk-Poczatowska, która nota bene była szefem grupy turystycznej - dla wszystkich dzieci, bez wyjątku, to było ważne wydarzenie w ich życiu. Wrażenia niezapomniane! Dzieci odkrywały dla siebie nowy świat. Otwierały Europę, otwierały

Polskę... I dla wielu ta wycieczka faktycznie stała się nie tylko praktyczną lekcją języka polskiego ale i poznaniem polskiego społeczeństwa, czym ono żyje i co ciekawi polskich rówieśników.

Po powrocie do rodzinnego domu uczniowie dużo mówili o Polsce, o Krakowie... Jedną z matek, której dziecko uczestniczyło w wycieczce, na spotkaniu podsumowującym powiedziała - Dobrze, że moja córka odwiedziła Kraków. Z Polski wróciło całkiem inne dziecko. I to dziecko teraz jeszcze bardziej chce uczyć się języka polskiego. A może kiedyś będzie studiować w Polsce?

Cóż można jeszcze dodać, tylko powtórzyć przysłowie - Lepiej raz zobaczyć niż sto razy usłyszeć.

Wadym Stanowski

## Politechnika Opolska - dobry wybór!

**W ramach popularyzacji nauki na polskich uczelniach wśród młodzieży, zamieszkującej kresy, publikujemy wywiad ze studentką, pochodzącą z Ukrainy i studiującą obecnie na Politechnice Opolskiej. Wywiad przeprowadziła mgr Yana Polska, specjalista ds. studentów obcokrajowców, Dział Współpracy Międzynarodowej Politechniki Opolskiej**

*- Julietto, dlaczego zdecydowałaś się na studia w Polsce oraz co wpłynęło na wybór uczelni i kierunku studiów?*

Zawsze marzyłam o studiach za granicą, bo wiadomo, że wtedy otrzymałabym lepsze wykształcenie, niż w swoim kraju. Kiedy już byłam na ostatnim roku w liceum, musiałam się zdecydować gdzie pójdę na studia. Wtedy dowiedziałam się o możliwości studiowania w Polsce. Byłam tu już kilka razy z rodzicami, podobał mi się ten kraj - bliski Ukrainie, więc nie miałam żadnych wątpliwości, że chcę tu przyjechać. Wybrałam Politechnikę Opolską ponieważ uważam, że jest dla mnie najlepszym wyborem zśród tych szkół wyższych, które są w Opolu. Wybrałam logistykę, bo byłam nią zainteresowana jeszcze przed wyjazdem, a na Ukrainie nie znalazłam możliwości studiów właśnie na tym kierunku. Uważam, że logistyka będzie dla mnie pierwszym krokiem do tej wymarzonej przyszłości.

*- Jak wspominasz swoje pierwsze miesiące pobytu w Opolu?*

Oczywiście, wszystko było dla mnie bardzo obce. Opole jest kilka razy mniejsze od Kijowa, więc dziwiłam się, że wszędzie mogę dojechać maksymalnie w ciągu pół godziny. Na uczelni od razu zaczęły się studia, więc nie miałam czasu, żeby się nudzić. Teraz, kiedy przyjeżdżam tu po wakacjach albo po jakimś wyjeździe - czuję, że jestem w domu.

*- Czy, według Ciebie, środowisko w którym przebywasz jest przyjazne i pozytywnie nastawione w stosunku do studentów obcokrajowców? Czy wykładowcy są wystarczająco wyrozumiali?*

Co dotyczy wykładowców - są bardzo wyrozumiali. Oczywiście nie oczekuję od nich, że będę dostawać same piątki tylko dlatego, że jestem obcokrajowcem, ale jeżeli potrzebuję jakieś informacji, bo czegoś nie usłyszałam, to bez problemu mi pomagają. Natomiast studenci są bardzo tolerancyjni. Zawsze mogę o coś zapytać albo poprosić o pomoc. Teraz już mam wiele koleżanek i przyjaciół. Bardzo dobrze się czuję, mimo że jestem tak daleko od domu.

*- Jak ważna, według Ciebie, jest znajomość języka polskiego i jaki to*



Julietta Sui

*ma wpływ na twoje wyniki w trakcie studiów?*

Jest ważna, ale na początek wystarczy podstawowa znajomość, bo w sumie język polski jest bardzo podobny do ukraińskiego, a więc często mówiąc słowa ukraińskie - wszyscy rozumieją co mówisz. Wydaje mi się, że poziom znajomości języka polskiego nie miał żadnego wpływu na moje oceny, bo miałam na pierwszym roku więcej przedmiotów ścisłych, a matematyka i fizyka w każdym języku jest prawie taka sama. Niektóre przedmioty humanistyczne było trudniej zaliczyć, ale pisząc referat, albo robiąc prezentację, zawsze korzystałam ze słownika i książek, więc po prostu miałam trochę więcej pracy.

*- Czy zamierzasz wziąć udział w programie Erasmus dla studentów Politechniki Opolskiej?*

Zamierzam, ale chyba skorzystam z tego programu będąc na drugim stopniu studiów. Wiem, że wybór uczelni partnerskich w całej Europie jest ogromny. Jestem bardzo tym zainteresowana, jednak 18 lat skończę dopiero w tym roku, więc muszę trochę poczekać z wyjazdem.

*- Czy studia na Politechnice Opolskiej sprzyjają realizacji Twoich planów na przyszłość?*

Oczywiście sprzyjają. W sumie każde studia sprzyjają, ale na Politechnice Opolskiej - tym bardziej. Myślę, że tu otrzymam potrzebną wiedzę, a dalej już będzie wszystko zależało ode mnie.

*- Korzystając z okazji, co mogłabyś powiedzieć przyszłym studentom Politechniki Opolskiej?*

Chciałabym powiedzieć, że to na pewno jest to bardzo dobry wybór dla tych, którzy chcą już na studiach zacząć swój rozwój zawodowy. Nie jest łatwo, ale nie ma tu czegoś niemożliwego. Wszystko możesz osiągnąć, jeżeli masz chęć i się starasz. Nie trzeba się bać tu przyjeżdżać, ale musisz być przygotowanym i traktować studia poważnie.

mgr Yana Polska



# Przemierzając obwód Żytomierski

Kontynuujemy wędrówkę Żytomierszczyzną wraz z Dmytrem Antoniukiem. Kto nie czytał poprzednich edycji naszej rubryki, zapraszamy na [www.slowopolskie.org](http://www.slowopolskie.org), gdzie mieści się elektroniczna wersja gazety a kto pamięta wspianą opowieść o rodzinnym gniazdeczku Eweliny Hańskiej, zapraszamy w dalszą zachwycającą podróż...

Z Werchowni przez las prowadzi gruntowa droga (innej, niestety, nie ma) do skrzyżowania, na którym skręcamy w prawo, i przez Pawołocz (tam znajduje się była bóżnica - obecnie muzeum) dostajemy się Popielni, skąd przez Żowtnewe (znów zła droga) dojeżdżamy do **Romanówki**. Miejscowe muzeum Maksyma Rylskiego to skromny dworek, zbudowane przez jego ojca Tadeusza. Ten, pod wpływem swojego domowego nauczyciela Włodzimierza Antonowycza został zapalonym ukrajinofilem: przyjaźnił się z Ukraińcami, rozmawiał po ukraińsku i poślubił ukraińską dziewczynę. Syn Tadeusza, poeta Maksym Rylski czasami też mieszkał tutaj ze swoją drugą żoną, również miejscową chłopką Melanią Czupryną, którą szybko wprowadził do wielkiego świata... Muzeum pracuje we wszystkie dni oprócz poniedziałku, lecz lepiej wcześniej zadzwonić (04137) 7-12-62, bo jego pracowników rzadko można zastać na miejscu.

Dalej jedziemy do Żowtnewego, gdzie skręcamy w prawo i dojeżdżamy asfaltem do Kornina, przed którym skręcamy w lewo do **Krzywego**. Kiedyś miasteczko, a teraz wieś, było majątkiem ziemianina, lekarza i mecenasa Józefa Jurkewicza. W folwarku, ze skrzydłem dla służących i kuchnią, do niedawna mieściło się przedszkole. Ściany pokoiów do tej pory ozdabiają dosyć oryginalne i fachowo wykonane postacie bajkowych bohaterów. Na sufitach pozostały resztki lepniny. Niestety, parę lat temu jakiś pijak wywołał tutaj pożar. Ogień w porę ugaszono, lecz jeden z pokoiów i część dachu spłonęły doszczętnie. Odtąd dom stoi pusty i szybko opada w ruinę.

Kto go wybudował ten majątek - nie wiadomo. Wiemy tylko, że rodzina Jurkewiczów kupiła go w drugiej połowie XIX stulecia. Najbardziej znanym przedstawicielem tego rodu był Józef Jurkewicz - też Polak i ukrajinofil - podobnie jak wspomniani wcześniej Tadeusz Rylski z sąsiedniej Romanówki i Mychajło Maksymowycz. Jurkewicz leczył chorych na suchoty, dlatego do Krzywego stale przyjeżdżali potrzebujący pomocy. Wśród nich była też Lesia Ukrainka (choć w jej wypadku nie można już było w niczym pomóc). Nieopodal majątku Jurkewiczów zbudowano szkołę,



Pseudogotycki zamek w Czerwonym

która działa i do dziś. (Niestety nowa władza zamierza tę placówkę oświatową zamknąć, mimo, że uczy się tutaj ponad 40 dzieci). W budynku szkolnym w niewielkim pomieszczeniu funkcjonuje skromne krajoznawcze muzeum, gdzie nauczycielka literatury ukraińskiej zebrała interesującą ekspozycję, poświęconą historii Krzywego i życiu Józefa Jurkewicza.

6 km na południe od Chodorkowa, w Kotlarce skręcamy w prawo i dość przyzwoitą drogą brukową jedziemy w kierunku Żytomierza do skrętu na **Jaropowice**. Nie dojeżdżając do wsi, po lewej stronie na malowniczym półwyspie znajduje się duże grodzisko z XII st., Nas bardziej interesuje budynek starej szkoły, były pałac. Nazwisko właściciela, który rządził tu przed 1917 rokiem nie do końca jest znane. W trawie kryje się jego okaleczony grobowy kamień z dwiema pierwszymi literami Jen... Chociaż wiadomo, że w 1859 roku większość wsi należała do Zygmunta Kotiużyńskiego.

Dom, po przeniesieniu do nowego pomieszczenia, zionie pustką, chociaż niektóre fragmenty wnętrza ocalały. W bawialni na podłodze leżą prastare kafle ze wzorami morskich fali, a na suficie widnieją lepnina z geometrycznymi ornamentami. Klucze od domu znajdują się w nowej szkole.

Ostatnim na tej „drodze dworców” w kierunku centrum obwodowego leży **Leszczyn**. Odległość z Wolicy do Leszczyna wynosi około 20 km.

Nad prawym brzegiem rzeki Gujwy, w miejscu, gdzie teraz błyszczy nowe daczki mieszkańców Żytomierza, stał przepiękny neogotycki pałac, wybudowany dla Aleksandra Dobrowolskiego przez znanego architekta, Władysława Grodeckiego. Dziś po tym majątku zostały tylko piwnice, wysoki kamienny mur

i coś, co przypomina fundamenty okrągłej wieży. Kiedyś we wsi znajdował się niewielki zamek, może to właśnie jego ślad. Tą część Leszczyna nazywano Tulinem. Na przeciwnym brzegu rzeki zachował się kościół (teraz cerkiew), który zwykło się nazywać „ostatnim wzorem baroku na Wołyniu” i skromny klasycystyczny dworek. Dziś znajduje się tu muzeum i szkoła.

Prawdopodobnie dwór wybudował na początku XIX wieku Wincenty Potocki, właściciel wsi od roku 1770. Od przedniej strony dwór dekorują dwa miniaturowe portyki (jeden z nich został prawie doszczętnie zniszczony w ciągu ostatnich lat) oraz lepnina nad oknami. Z drugiej strony również było wejście, które zamurowano pozostawiając kolumny, których połowa wystaje zza ściany, przekształcając się w pilastry.

Wracamy do **Andruszówki**, w centrum której, w otoczeniu parku, nad stawem zachował się pałac Berżyńskich, w którym teraz, tradycyjnie, znajduje się szkoła.

W drugiej połowie XIX st. kammerger rosyjskiego dworu Stanisław Berżyński zbudował w Andruszówce rezydencję w stylu francuskiego neorenesansu. Już pod koniec stulecia wykupił ją Mikołaj Tereszczenko, ówczesny właściciel prawie całego południa Żytomierszczyzny. Podczas natarcia na Polskę, w 1920 roku, mieścił się tutaj sztab Budionnego, po likwidacji którego bolszewicy chcieli zniszczyć pałac. Mieszkańcom Andruszówki udało się wyperswadować czerwonym ten pomysł. Później otworzono tu szkołę. Styl architektoniczny pałacu psuje przebudowana oficyna, która łączy się z pałacem galerią z zimowym ogrodem. W środku ocalały resztki pierwotnego wyglądu. Na przykład pozłota na lepninie dwóch gabinetów, piec i marmurowe schody.

Naprzeciwko pałacu z boku parku znajduje się duża nieczynna fontanna.

Według odeskiego krajoznawcy Sergiusza Kotelki dzisiejszy andruszowski pałac został wybudowany w miejscu starego majątku Berżyńskich przez wnuka Artema - Mychajła Tereszczenkę - ministra finansów Tymczasowego Rządu Petlury. Jego syn i wnuk, którzy mieszkają obecnie we Francji, niedawno odwiedzali Andruszówkę i sąsiednią miejscowość, do której prowadzi szlak naszej wędrówki w kierunku Berdyczowa. Już po 17 kilometrach pojawi się drogowszak - miasteczko **Czerwone**.

Jeżeli pochodzenie andruszowskiej rezydencji wywołuje pewne wątpliwości, to fakt, że duży neogotycki pałac w Czerwonym wybudował Adolf Grocholski (wnuk założyciela pałacu woronowickiego Franciszka Ksawerego) - jest ogólnie znany. Stało się to w 1851 roku.

Chociaż pan Adolf walczył z Rosjanami podczas Powstania Listopadowego, za co był zesłany do Kurska, majątek zdołał zachować. Pierwszą jego żoną była Otylia Poniatowska. Adolf Grocholski wykradł ją dla młodszego brata, lecz ożenił się z Otylią sam. Za ten zuchwały uczynek pojedynkował się nawet z ojcem szlachcianki. Mimo zapału miłosnego Grocholski rozstał się z Otylią Poniatowską i ożenił się po raz drugi z Wandą Radziwiłłówną z berdyczowskiej gałęzi słynnego rodu. O nowej pani Grocholskiej znany pamiętnikarz Geleńsz, którego majątek znajdował się w sąsiedniej Gorodkiwce, pisał: „Była ona niby prosta chłopka, mówiła głośno, ledwie nie krzyczała, była brzydka i niewychowana”. Od razu po śmierci męża w 1863 roku, Wanda Grocholska, z którą nie miał dzieci, sprzedała pałac i cały majątek ruchomy Mikołajowi Tereszczence. Ostatnim właścicielem rezydencji został wnuk Mikołaja, Teodor, który

znacznie rozbudował dwór. Wzniósł on w 1905 roku jeszcze jedno skrzydło, które służyło jako mieszkanie dla służby. Wydał na ten cel 720 tysięcy rubli, ogromną kwotę jak na początek XX wieku.

Głównym zajęciem i zainteresowaniem Teodora Tereszczenki było konstruowanie samolotów. Obok z pałacu wybudował on wielkie pracownie, gdzie z pomocą konstruktorów - Igora Sikorskiego i Dmytra Grygorjewa - budował własne samoloty Tereszczenko-3 i Tereszczenko-7. Ostatni model był wykorzystywany przez rosyjską armię podczas Pierwszej Wojny Światowej. Do Czerwonego przyjeżdżał specjalnie Mikołaj II, aby poznać osiągnięcia Tereszczenki.

Po październikowym przewrocie potomek właścicieli fabryk cukru emigrował na zachód, porzucił konstruowanie samolotów i zajął się komercją pod opieką Rotschilda.

Bolszewicy przekształcili pałac na sierociniec, który spłonął w 1928 roku. Właśnie wtedy zostały zniszczone resztki architektury wewnętrznej z marmurowymi schodami galowymi i lepniną. Po Drugiej Wojnie Światowej w byłym pałacu zaczęła funkcjonować szkoła, a po odzyskaniu przez Ukrainę niepodległości część budowli oddano pod żeński prawosławny klasztor Moskiewskiego Patriarchatu. Siostry zakonne na jednej z wież postawiły krzyż, a w oknach pojawiły się białe ramy, kontrastujące z charakterem pałacu. Jednak mimo wszystko lepsze takie zagospodarowanie pamiątki historycznej, niż niszczenie pałacu przez wandalów.

Z tyłu pałacu jest jeszcze jedno wejście, które prowadzi do ogromnego prywatnego teatru. Na jego, już nieistniejącej scenie, kiedyś śpiewał sam Szalopin... Nie brakowało w rezydencji i kosztownych rzeczy. Grocholscy sprzedali Tereszczence nabyte we Włoszech marmurowe rzeźby, weneckie żyrandole z kryształami i obrazy holenderskich malarzy. Zapewne wszystko to zrabowano i zniszczono.

Naprzeciwko głównego wejścia, nad którym wciąż wisi herb Tereszczenków, stoi stara żeliwna fontanna, z której odpływano rzeźby ryb, ozdabiających tę fontannę z czterech stron. Drugą fontannę z obrazem plastycznych gracji przeniesiono do miejskiej administracji - stoi ona tam do dziś. Z dwóch oficyn ocalała jedna, w której dzisiaj mieszkają ludzie. Oficyna i pałac wybudowane są w stylu neogotyckiej pseudotudorskiej architektury i mają wytworną, lecz mocno zniszczoną, wieżę. W dużym parku, który zaczyna się za pałacem, błyszczy kilka stawków, pośrodku których za czasów Grocholskich znajdowały się wysepki w kształcie serca z altanami. To właściwie wszystko. Pałac sprawia dość przygnębiające wrażenie przez swoje ciemne, prawie czarne ściany. Być może to skutek przedwojennego pożaru. Przecież do 1917 roku ta pamiątka architektury wyglądała o wiele lepiej.

Dmytro Antoniuk



Echa Powstania Styczniowego i Katynia w Woronowicy na Podolu

# Dziedzictwo Grocholskich po komunizmie

Są na byłej Braclawszczyźnie miejscowości, jak mówią niektórzy – Bogiem zapomniane. Ślady byłej świetności pozostały widoczne tylko dzięki stojącym przy drodze starym kościołom czy zniszczonym rezydencjom magnackim, w których dziś kury kopią doły.

Jedną z takich miejscowości, na pewno zasługującą na uwagę czytelników, jest Woronowica, znajdująca się po prawej stronie nowej drogi, biegnącej z Winnicy do Niemirowa. Jak większość innych miasteczek na kresach I Rzeczypospolitej, Woronowica była areną i świadkiem wielu wydarzeń historycznych i widziała wiele wybitnych osobistości. Oprócz wszechobecnych na Podolu polskich ziemian Grocholskich, po woronowickich uliczkach stąpała noga i przyszłych polskich oficerów 43 i 44 pp Wojska Polskiego - Jana i Kazimierza Burkackich, którzy tutaj się urodzili a w 1940 roku zginęli, zabici strzałem w tył głowy w lesie katyńskim.

Historia Woronowicy jest ściśle związana z historią I Rzeczypospolitej Polskiej. Po otrzymaniu w 1748 roku prawa magdeburskiego, które nadał jej król August III, miasteczko zaczęło szybko się rozwijać. Pod koniec XVIII wieku co drugi tydzień odbywały się tutaj targi. Oprócz cerkwi pw. Narodzenia NMP i kościoła Michała Archanioła, pojawiły się także synagoga i dom modlitwy. Obok miasteczka już w XIX w. prężnie funkcjonowała fabryka



Palac Grocholskich w Winnicy. W czasach ZSRS i niezależnej Ukrainy - Muzeum Kosmonautyki i Awiacji im. Możajskiego

cukru, przerabiająca do 100 tys. worków buraków rocznie.

Najciekawsze oraz najtragiczniejsze dzieje historyczne związane z Woronowicą miały miejsce w czasie, gdy dwa mocarstwa - Prusy i Rosja - ostatecznie okupowały I Rzeczypospolitą Polską. Polscy ziemianie na Podolu nie wszyscy byli członkami Targowicy i nie wszyscy zgadzali się z „nowym porządkiem”, narzuconym przez carską Rosję. Na wizerunku rodziny właścicieli Woronowicy – Grocholskich położył się cieniem udział w wyżej wspomnianej Targowicy Franciszka Ksawerego Grocholskiego, posła na Sejm Czteroletni. Franciszek nie dożył podpisania traktatu podziałowego pomiędzy Katarzyną II a Fryderykiem Wilhelmem. Zmarł 11 września 1792 roku.

Wnukowie Franciszka Grocholskiego nie poszli w ślady dziadka.

Starszy – Adolf Robert uczestniczył w Powstaniu Listopadowym, za co był zesłany razem z innymi powstańcami do Kurska. Po kilku latach wrócił do domu i uratował od konfiskaty dziedzictwo. Może pomogły mu w tym „zasługi” dziadka? Nawet po zesłaniu Adolf utrzymywał kontakty z Hotelem Lambert i wspierał emigrację...

Inny wnuk Franciszka - Ludgard (ur. w 1840 r) z kolei zaangażował się czynnie w Powstanie 1863 r., należąc do tzw. „organizacji niemirowskiej” i pełniąc funkcję skarbnika pow. braclawskiego. Klucz woronowicki nie został mu wprawdzie skonfiskowany ale na mocy ukazu carskiego z 10 XII 1865 r., musiał być sprzedany. Od zesłania na Sybir i zabrania majątku uchronił Grocholskiego miejscowy chłop Iwan Mistoła, dawny kozak dworski, który, dostawszy się nocą do pałacu, zdo-

łał ostrzec dziedzica o tym, że dom i park otoczyło wojsko rosyjskie. Właściciel Woronowicy miał więc jeszcze czas na spalenie „kompromitujących” go papierów. Winy nie zdołano mu udowodnić. O Powstańcach Styczniowych w Woronowicy dziś chodzą legendy. Jedni mówią że uzbrojona po zęby szlachta oczekiwała w pobliskich lasach na braci z Kongresówki, którzy niestety nie zdołali przebić się na Podole. Inni opowiadają o podziemnych korytarzach i schronach, w których Grocholski przechowywał dokumenty i amunicję dla powstańców. Jeszcze inni, w tym i polskie źródła, demontują informację, podawaną przez rosyjskie a wcześniej radzieckie media, że Ludgard Grocholski przegrał w karty majątek w Woronowicy na rzecz niejakiego Możajskiego. A tak naprawdę sprzedał on Rosjaninowi pałac, bo to było jedyne wyjście zmierzająca do uratowania chociaż części dziedzictwa. Według ustaw, obowiązujących od grudnia 1865 r. do 1905 r. na obszarach dawnych wschodnich polskich prowincji, nabywcą majątku ziemskiego mógł być tylko Rosjanin. Woronowicę kupił wobec tego Mikołaj Możajski, ożeniony z panną Czichaczow, córką znanego admirała z Kuryłowiec Murowanych – Mikołaja.

Gdy na początku XX wieku przepisy, ograniczające prawa Polaków w zaborze rosyjskim, nieco zelżały, rodzina Grocholskich wszczęła próby odkupienia dóbr przodków z rąk rosyjskich. Ale po nadejściu bolszewików wszystkie cywilizowane sposoby prowadzenia pertraktacji i negocjacji legły w gruzach.

Szara rzeczywistość okresu komunizmu wryła się w pamięć mieszkańcom Woronowicy poprzez przekształcenie kościoła Michała Archanioła na ubikację publiczną, represje wobec miejscowej polskiej ludności a także huczną uroczystością z okazji odsłonięcia pomnika Lenina w samym centrum miasteczka...

Dziś kościół znów pełni rolę świątyni, u pomnika Lenina odpada lewa noga a Polacy stanowią liczną grupę turystów, którzy odwiedzają jedną z najciekawszych atrakcji turystycznych Podola – pałac w Woronowicy, wybudowany około 1780 roku przez Franciszka Ksawerego Grocholskiego. Postawiony na sztucznie podwyższonej o 1,5 metra nawierzchni, patrząc z góry na trakt, łączący niegdyś Winnicę z Niemirowem, przyciągał i przyciąga do pałacu wzrok zdumionego turysty. Efekt, który chciał uzyskać pod koniec XVIII wieku architekt, poraża do dziś. Nagle wyłaniający się spośród drzew pałac, do złudzenia przypominający ten w Łazienkach Królewskich, powala na kolana. Jakże pięknie musiało tu być 200 lat temu! Niestety estetyczne poczucie piękna było obce komunistom. Ideologia, wpajana przez 70 lat, tkwi nadal w głowach mieszkańców Podola, którzy traktują zabytki przeszłości jako składowisko materiałów budowlanych. Ale historia kołem się toczy, świątynie zwrócono wiernym, a pałac Grocholskich nawet przechodzi lekką renowację.

- Chcemy być atrakcją turystyczną i jesteśmy gotowi do współpracy z innymi instytucjami muzealnymi i mediami z Polski. Wiem, że pod Woronowicą naprawdę istnieją podziemne przejścia, chociaż bezpośrednio w naszym muzeum (Red. pałacu Grocholskich) nie ma do nich wejść – twierdzi Wiktor Demjanenko, dyrektor Muzeum Awiacji i Kosmonautyki, które dzisiaj zajmuje część pałacu. Odmowa ilość zachwycających tajemnic kryje w sobie Woronowica – moja mała Ojczyzna...

Kresowianin z Podola

## Prezentacja filmu „Katyń” w Winnicy

11 kwietnia br. na sali konferencyjnej Obwodowej Biblioteki im. Timiriaziewa w Winnicy odbyła się prezentacja filmu Andrzeja Wajdy „Katyń” – polskiej opowieści wojennej z 2007 roku, przedstawiającej zbrodnię katyńską.

Prezentacje znanych polskich filmów, organizowane przez wolontariuszy z Polski odbywają się w każdy czwartek o godz. 16.20. Interesują one przede wszystkim tych, którzy chcą uczyć się języka polskiego oraz Polaków, mieszkających na Podolu.



„Katyń” na dużym ekranie w bibliotece im. Timiriaziewa

Seanse odbywają się w ramach działalności Klubu Nauki Języka Polskiego, prowadzonego przez Bartosza Kuczera i Wojciecha Fila – wolontariuszy z Polski, w ramach projektu «Schuman volunteers...» oraz programu „Młodzież w działaniu”, realizowanego przez Winnic-

kie Regionalne Centrum Informacji „Kreatyv” i Polską Fundację im. Roberta Schumana.

Na seansie filmu „Katyń” nie było dużo osób, ponieważ nie wszyscy jeszcze wiedzą o działalności Klubu. Ale prezentacja to nie tylko pokaz filmu, lecz także przedstawienie historii jego powstania oraz opowieść o reżyserze i nagrodach, które ten film zdobył. Dlatego polskojęzyczny seans filmowy nie jest jedynym powodem, dla którego warto odwiedzić w czwartek konferencyjną salę biblioteki.

Film „Katyń” przedstawia wydarzenia z dwóch perspektyw: kobiet, oczekujących na powrót swoich mężów, synów i ojców z wojny oraz

z punktu widzenia samych oficerów, wziętych do niewoli przez czerwonarmistów. Polacy do końca wierzyli w uwolnienie i szczęśliwy powrót do domu. Poznaliśmy losy ludzi którzy wspierają się na duchu i wierzą w przetrwanie.

Film „Katyń” Andrzeja Wajdy został nominowany do Oscara w 2007 roku w kategorii „Najlepszy film nieanglojęzyczny” i zdobył główną nagrodę dla najlepszego polskiego filmu (w sumie twórcy filmu otrzymali 7 statuetek w różnych kategoriach) oraz Europejską Nagrodę Filmową za kostiumy. W Winnicy pokazany został w oryginalnej wersji językowej z angielskimi napisami. Po zakończeniu seansu, uczestnicy

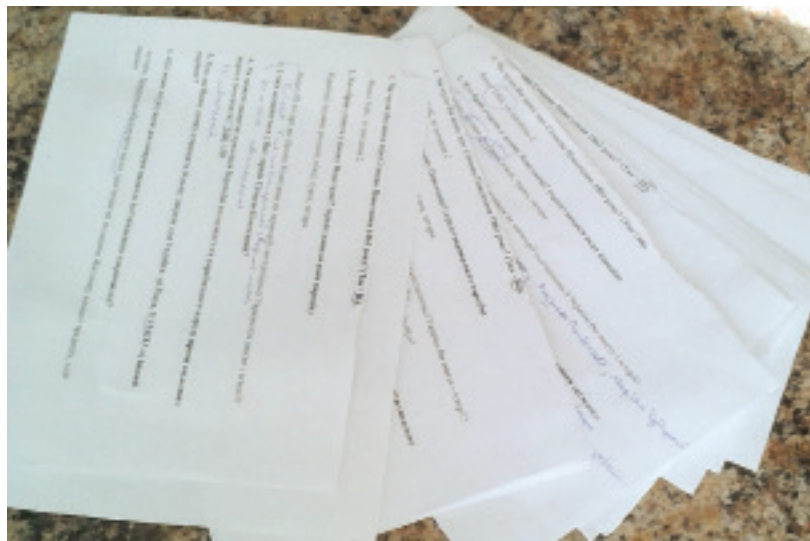
Klubu odbyli krótką dyskusję na temat tego co zobaczyli oraz wydażeń, które ten film przedstawia.

Organizatorzy festiwalu oraz wolontariusze serdecznie zapraszają nowych uczestników do swego Klubu na kolejne ciekawe seanse filmowe. W końcu zobaczenie na dużym ekranie polskojęzycznego filmu w dobrej jakości na terytorium Winnicy jest dostępne tylko w winnickim Klubie Nauki Języka Polskiego.

Adres mailowy Klubu Nauki Języka Polskiego w Winnicy: [polski-klubwinnica@gmail.com](mailto:polski-klubwinnica@gmail.com).

Ania Szlapak





Fot. Alina Zielińska

Ankiety z pytaniami i odpowiedziami z Żytomierza

## Powstanie Styczniowe tematem sondażu w Winnicy i Żytomierzu

Portal polonijny WiZyt.NET oraz gazeta „Słowo Polskie” przeprowadziły kolejne badanie opinii publicznej, poświęcone tym razem poziomowi wiedzy ukraińskiej młodzieży o Powstaniu Styczniowym 1863-1864. Sondaż przeprowadzono w Winnicy (Winnicki Pedagogiczny Uniwersytet im. Kociubińskiego oraz na centralnych ulicach miasta), a także w Żytomierzu (Żytomierski Pedagogiczny Uniwersytet im. Jana Franki). Sondażem zostały objęte osoby przypadkowe, przeważnie w młodym wieku.

Respondenci odpowiadali na pięć pytań, udzielając odpowiedzi TAK, NIE, albo własny wariant:

1. Czy słyszał Pan/Pani cokolwiek o Powstaniu Styczniowym 1863 roku?

33% odpowiedziało TAK, 67% - NIE (35/65 – Winnica, 31/69 – Żytomierz).

Tym osobom, które odpowiedziały TAK na 1 pytanie, postawiliśmy następne pytanie:

2. Przedstawiciele jakich narodowości brali udział w Powstaniu Styczniowym?

W Winnicy wymieniono Ukraińców, Polaków, Rosjan, Niemców, w Żytomierzu – tylko Ukraińców.

Tym osobom, które odpowiedziały NIE na 1 pytanie, postawiliśmy następne:

2a. Jakie ruchy wyzwolenie na terytorium współczesnej Ukrainy może Pan/Pani wymienić?

Pomarańczowa Rewolucja (najwięcej odpowiedzi), partyzantka, Koliwsczyzna, Hajdamaczyzna, Chmielniczyzna.

3. Z czym Panu/Pani kojarzy się Powstanie Styczniowe?

Wyzwolenie ukraińskiego narodu, walka o terytorium, opór Rosji (najwięcej odpowiedzi), uwłaszczenie chłopów.

4. Czy może Pan/Pani podać przykład walki Polaków oraz Ukraińców przeciwko wspólnemu wrogowi?

85% badanych odpowiedziało TAK, 15% odpowiedziało – NIE. Wśród wariantów znalazło się: II wojna światowa, walka przeciwko carskiej Rosji, walka z najazdami Tatarów i Turków.

5. Kto według Pana/Pani jest większym zagrożeniem dla Ukrainy: Rosja, NATO, inny wariant?

Rosja – 57% (64% - Winnica, 50% - Żytomierz),

NATO – 31% (22% - Winnica, 40% - Żytomierz),

Inny wariant - 12%

Ten sondaż nie daje pełnego obrazu, a jedynie przybliżony wynik i nie ma na celu narzucenia czytelnikom czyjegoś punktu widzenia czy preferencji politycznych.

Badanie opinii publicznej przeprowadzały Ania Szłapak oraz Alina Zielińska

## Wywiad z Andrzejem Pawłyszynym, tłumaczem utworów Brunona W świecie Schulza

Kilka tygodni temu Winnica stała się małą stolicą świata Bruno Schulza. W różnych miejscach przedstawiano go jako pisarza, grafika, ofiarę nazistowskiego reżimu... Po refleksjach i opublikowaniu kilku artykułów o schulzowskich imprezach, proponujemy Państwu wywiad z tłumaczem twórczości drohobyckiego Żyda, Andrzejem Pawłyszynym:

Jak Pan uważa, kim naprawdę był Bruno Schulz - Polakiem, Żydem, Ukraińcem? Czy można go zaliczać do konkretnego narodu?

- Klasyfikacja - to gra dla literaturoznawców, to oni lubią rozłożyć wszystko na półkach, i być może w bibliotekach to ma jakieś znaczenie, żeby było wiadomo, że książkę Schulca można szukać na półce z literaturą polską. Ale jeśli chodzi o czytelnika, ciekawym dla niego będzie to, co pisarz może opowiedzieć o ludzkiej istocie, o miejscu człowieka w świecie, estetyczna rozkosz, piękny język, metafora... Schulz miał żydowskie pochodzenie, znał tradycje żydowskie, i mieszkał w środowisku Galicyjskich Chasydów, co dobrze widać w jego twórczości. I ten kto zna te tradycje, rozpozna Schulza jako Żyda, ale jednocześnie wszyscy dostrzegą w pracach Schulza to, że pisarz nie podkreślał szczególnie znaczenia tej czy innej tradycji, w jego książkach można znaleźć uniwersalne elementy poszukiwania Boga,



piękna, doskonałości ale i zrozumienie niedoskonałości, konieczności i śmiertelności świata... Schulz pisał w języku polskim, dlatego odnosimy go, jako pisarza, do kultury polskiej. Właśnie Polacy najczęściej zyskują czytając Schulca w oryginale, inni zadowolają się tłumaczeniami. Tłumacze budują pewny meta projekt schulzowski, traktując jego osobowość jak fenomen swojej własnej kultury. Ja więc, uważam go za pisarza z Drohobycza, żydowskiego pochodzenia, który pisał w języku polskim i wniósł duży wkład w polską kulturę, oraz za tego, który, dzięki swojej indywidualności, może być ciekawym dla każdej społeczności i dzięki ukraińskim przekładom, stał się integralną częścią także i kultury ukraińskiej.

Schulz nie miał żony ani dzieci, nie był zbyt pociągający dla kobiet z fizycznego punktu widzenia, dlaczego wzbudza zainteresowanie młodzieży jako wybitna osobowość?

- Ludzie którzy mają dużo dzieci, a także ci, którzy dzięki swojej urodzie nawiązują wiele stosunków romantycznych, nie mają czasu tworzyć, zajmować się sztuką, oni nie mają czasu na samorealizację... Schulz, jest dla nas pisarzem elit, on zainteresuje tych, którzy szukają wysokich estetycznych uczuć. Kultura jest jak matryoszka - wewnątrz niej każde społeczeństwo ma elitarną warstwę. Wśród elity znajduje się właśnie Schulz. Niżej znajdują się odbiorcy popularnej kultury... aż do żółtej prasy. Schulz może być ciekawy nawet i dla żółtej prasy poprzez swój tragiczny los oraz śmierć w czasie Holocaustu. Myślę, że na podstawie tych wydarzeń niedługo pojawi się film, poświęcony Schulzowi. Wielu reżyserów próbowało

podjąć ten temat, ale na razie bezskutecznie. Schulz jest tajemniczą osobowością dlatego, że nie zachowały się jego archiwa i można wymyślić sobie wszystko, co niedopowiedziane. Już dziś powstały 3 powieści w języku angielskim o mistyce i poszukiwaniach Schulza, które sprzedają się nie gorzej „Kodu da Vinci” D. Brauna. Ta tematyka może być ciekawą dla ukraińskiego czytelnika bo Schulz pisał też o ukraińskiej prowincji, która jest jednakowa na całym kraju - aktywna, żywa, pełna symboli i mitów.

Od czego zacząć kontakt z twórczością Schulza - z Schulzem jak pisarzem, grafikiem, czy raczej traktować go kompleksowo?

- Poradziłbym czytelnikom na początku poczytać książkę Jerzego Ficowskiego „Regiony wielkiej herezji oraz okolice”, która wprowadzi czytelnika w kontekst tego, kim był Schulz, kiedy pisał, pokaże go jak artystę, malarza... Można rozpocząć od zbiorów opowiadań pisarza „Sklepy Cynamonowe” i „Sanatorium pod Klepsydrą”, oraz innych, opracowanych przez Andruchowicza i wydanych przez „Ababagałmagę” w 2012 roku. Andruchowicz przygotował jednolity zbiór prac artysty, przed tym dzieła Schulza ukazywały się oddzielnie. Duża popularność oraz sprzedaż książek świadczą o tym, że Schulz interesuje ukraińskiego czytelnika. Razem z jego książkami radzę przeczytać także „Księgę listów”, która przeznaczona jest dla estetyków, nie „żywiących się” literackim fast-foodem lecz „jedzących w drogich restauracjach pożywienie dla umysłu”.

JW,  
opracowanie Ania Szłapak

## O Korczaku na Pedagogicznym

W Winnickim Uniwersytecie Pedagogicznym odbyła się prezentacja książki Joanny Olczak-Roniker „Janusz Korczak. Próba biografii” z udziałem tłumacza Andrija Pawłyszyna. Na wielkiej sali lekcyjnej zebrali się studenci wydziałów filologii ukraińskiej, angielskiej, rosyjskiej, nauczyciele oraz przedstawiciele mediów.

Na prezentacji był także obecny konsul KG RP w Winnicy Damian Ciarciniński, który powiedział, że prezentacja książki J. Olczak-Roniker „Janusz Korczak. Próba biografii” jest kolejną z imprez w ramach Dni Bruno Schulza w Winnicy. Konsul

krótko opisał znaczenie osoby Janusza Korczaka dla Polski, Ukrainy i całego świata.

Bardzo ciekawe spojrzenie na życie Janusza Korczaka przedstawił tłumacz książki autorstwa J. Olczak-Roniker, Andrzej Pawłyszyn. Ukraiński tłumacz, opowiadając o Januszu Korczaku, opierał się na materiałach z książki J. Olczak-Roniker. Pawłyszyn wierzy, że Korczak był zwolennikiem emancypacji dziecka, jego samoutwierdzenia, jako małego obywatela i poszanowania praw tego obywatela. Nowoczesne pedagogiczne pomysły

Korczaka były oparte na własnej praktyce, „Stary doktor” był dobrze zorientowany w nurtach pedagogicznych i psychologicznych swojej epoki, a pracując z dziećmi, Korczak często zapominał o własnych potrzebach.

Słuchacze byli zafascynowani wykładem Andrzeja Pawłyszyna, dlatego że wielu faktów nie byli im wcześniej znane. Słuchając krótki ekskurs po życiorysie Janusza Korczaka, lepiej można było zrozumieć nie tylko historię, ale sens jego życia w ogóle.

Ania Szłapak

### Praca i nauka w Polsce

Polsko-ukraińska firma POL-TUR prowadzi rekrutację na polskie uniwersytety z I i II stopniem nauczania oraz studia podyplomowe, oferowany jest także kurs języka polskiego. Uczniowie po ukończeniu kursu otrzymują CERTYFIKAT, konsultacje wizowe, konsultacje w sprawie Karty Polaka

Adres: Galeria „Magicenter”

ul.Soborna 24, pokój Nr 3.411, 5 piętro

tel. +(380432)655055, +(38096)5727666, +(38093)9055353,

poltur.ua@interia.eu





## Gdzie Ukraińcy chcieliby mieszkać

Nie zważając na to, że w krajach Wspólnoty Niepodległych Państw Ukraińcy bywają często, to mieszkać chcieliby w krajach Europy.

O tym świadczą rezultaty badań socjologicznych, przeprowadzonych przez agencję „Rejtyng” w marcu 2013 roku. Według danych, które podaje ta agencja, 43% obywateli chciałoby mieszkać w Europie, 30% - w Rosji, 21% - na Białorusi.

Tylko 12% przebadanych odwiedziło w ciągu ostatnich 5 lat kraje Unii Europejskiej (1% wielokrotnie, 4% - kilka razy, 7% tylko jeden raz)

W Rosji chciałoby mieszkać 9% mieszkańców Ukrainy Zachodniej, 20% północy i centrum, ale prawie 60% Donbasu.

Jednocześnie pragnienie zamieszkania w Europie wykazuje od jednej trzeciej do połowy mieszkańców Donbasu, wschodu, południa, centrum i północy kraju.

Istnieje prosta zależność: im częściej ludzie bywają w Europie, tym większe jest ich pragnienie osiedlenia się tam.



## Ukraiński CKW zaczął przygotowania do referendum narodowego

Centralny Komitet Wyborczy opublikował na swojej stronie postanowienie Nr57 od 02.04.2013 roku o zabezpieczeniu okręgowych oraz dzielnicowych komisji wyborczych pomieszczeniami oraz sprzętem dla przeprowadzenia ogólnoukraińskiego referendum.

Opozycja ma pewność, że Partia Regionów dzięki referendum chce doprowadzić do tego, by wybory prezydenta odbywały się w jednej turze a nie w dwóch, jak było poprzednio. Oprócz tego scenariusz referendum przewiduje dymisję dzisiejszego składu Rady Najwyższej oraz zaproponowanie obywatelom przegłosowania opcji dwuizbowego parlamentu. Jedną z izb tego parlamentu ma być wybierana w wyborach powszechnych. Umożliwi to rządzącej koalicji doprowadzenie za pomocą miejscowych władz do

przewagi ilościowej swoich przedstawicieli w takim parlamencie.



## Będzie wzrost cen paliwa na 6-7 hrywien?

Ministerstwo infrastruktury po raz kolejny próbuje podwyższyć akcyzę na benzynę i olej napędowy - propozycja stopniowego wzrostu stawek tego podatku już trafiła do Gabinetu Ministrów.

- Jasne, że zarabiamy mniej, lecz musimy rozpatrzyć pytanie o podwyższeniu akcyzy - twierdzi minister Włodzimierz Kozak. Według Kozaka, ministrowie uważają, że w ten sposób zdobędą środki na polepszenie jakości dróg, co z kolei zwiększy bezpieczeństwo ruchu drogowego.

Chodzi o stopniowe zwiększenie akcyzy do poziomu minimalnych środkowoeuropejskich stawek - na Ukrainie akcyzy na paliwo są najniższe w porównaniu z innymi krajami Europy.

Stawki akcyzy za tonę benzyny kształtują się tu na poziomie 198 euro za tonę (dla oleju napędowego - 46-98 euro), w UE średnio - 466 euro za tonę. Rzecznicy prasowi Lukoila zaznaczają, że trzykrotne podwyższenie akcyzy doprowadzi do zdrożenia paliwa na ukraińskich stacjach paliwowych na 6-7 UAH.



## Polski dług publiczny o 2,8 raza przewyższa ukraiński

Ogólny dług państwa polskiego na koniec 2012 roku wyniósł 364,2 mld USD, co na 13,6% przewyższa ten sam wskaźnik z końca roku 2011 - informuje NBP.

Ukraiński Bank Narodowy (NBU) też uprzedza o wzroście długu publicznego na 7% w 2012 roku - do 135 mld USD.

Według ocen Międzynarodowego Funduszu Walutowego, Polska w 2012 roku zajęła 26 miejsce na świecie z nominalnym poziomem PKB (470 mld USD). Dużo większa, pod względem geograficznym oraz ilości mieszkańców, Ukraina, posiada 52 miejsce (180 mld) wśród 180 innych państw, co też nie jest najgorszym wynikiem.



## Istotny spadek ilości osób palących - MOZ Ukrainy

Kierownik departamentu kontroli tytoniu Instytutu strategicznych badań przy MOZ Ukrainy Konstanty Krasowski zaznaczył, że na Ukrainie zmniejszyła się ilość palaczy.

Rezygnacja Ukraińców ze szkoldliwego przyzwyczajenia - to, według ukraińskich urzędników, wynik kompleksowych działań, które ostatnio były przeprowadzane. Pierwsze i najbardziej skuteczne, zdaniem kierownika departamentu, jest podwyższenie akcyzy na tytoń, w wyniku czego cena na papierosy istotnie wzrosła.

- Dwa lata temu paczka średniej jakości papierosów kosztowała 6 hrywien, dzisiaj -15 hrywien. Dla wielu osób to istotny argument by zrezygnować z palenia - powiedział pan Krasowski.

Swoją rolę odegrała także uchwała „O zakazie palenia w miejscach społecznych”. Według słów kierownika departamentu, tabu na dym w restauracjach i zakładach rekreacji i wypoczynku zmusiło tych, którzy palili, by - jeśli nie rzucić na zawsze - to chociaż palić mniej. Pozytywnym elementem także jest to, że zmniejszył się negatywny wpływ nikotyny na biernych palaczy, czyli tych, którzy chcą spędzać czas w zakładach społecznych nie wdychając papierosowego dymu.



## Większość obywateli osądza komunistów za bojkot pamięci ofiar Wielkiego Głodu

Sądząc z badań socjologicznych, 82% Ukraińców negatywnie zareagowało na działania komunistów w Radzie Najwyższej w dniu 2 kwietnia. „Czerwoni” deputowani podczas chwili milczenia za ofiary Wielkiego Głodu, spowodowanego ówczesnym stalinowskim terrorem, nie wstali z miejsc. Nie podniósł się także i pierwszy wice-spiker Igor Kaletnik.

Podczas sesji ukraińskiego parlamentu, która odbyła się na początku kwietnia, spiker Rybak nie włączył do porządku dziennego projektu postanowienia nr 2185 „O 80 - tej rocznicy Wielkiego Głodu na Ukrainie”, który przygotowała opozycja.

W odpowiedzi na zaistniały fakt opozycjoniści podnieśli się z miejsc i zaczęli skandować - „faszyści”. Na ogłoszoną nieco później chwilę milczenia za ofiary reżimu stalinowskiego zareagowali wszyscy, oprócz komunistów.

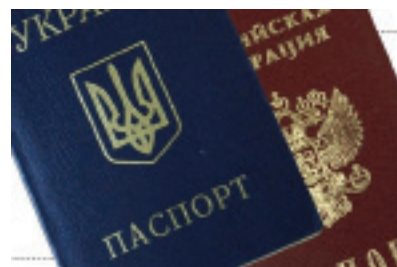


## Na Ukrainie tylko 7% uczniów jest całkowicie zdrowych

Na Ukrainie za ostatnie pięć lat poziom zachorowań wśród dzieci w wieku szkolnym wzrósł o 15%. Zastępczyni ministra polityki społecznej, Lidia Drozdowa, podczas parlamentarnych obrad, dotyczących leczenia i wypoczynku dzieci i młodzieży, zauważyła, że na dzień dzisiejszy tylko 7% uczniów można uważać za całkowicie zdrowych. Według założeń, w bieżącym roku planuje się poprawę stanu zdrowia blisko 3 mln dzieci w wieku szkolnym.

Zastępczyni ministra zaznaczyła, że resort przewiduje leczenie: -wszystkich dzieci pozbawionych rodzicielskiej opieki, 72,7%; - dzieci z wielodzietnych i niezamożnych rodzin, 49,6%; - dzieci, które ucierpiały wskutek awarii elektrowni w Czarnobylu, 49,1%; - dzieci-inwalidów, 74%; - dzieci, rodzice których zginęli podczas wykonywania obowiązków służbowych i 48,6% - dzieci rolników.

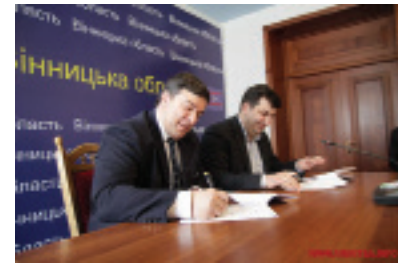
W budżecie na bieżący rok przewidziane są wydatki na organizację leczenia i wypoczynku dzieci, w sumie blisko 417 mln hrywien (41 mln Euro). Jest to 2,5 mln hrn. mniej, aniżeli w roku ubiegłym. Centrum dziecięcego wypoczynku i leczenia planuje przyjąć prawie 26 tys. dzieci potrzebujących szczególnej uwagi i wsparcia - 8 tys. mniej, niż w roku 2012.



## W ciągu 2 lat ponad 14 tys. Ukraińców pozbyło się ukraińskiego obywatelstwa

Łączna ilość osób, które otrzymały w latach 2011-2012 obywatelstwo Ukrainy stanowiła 24 tys. - informuje departament informacyjny polityki ukraińskiego MSZ.

Według nieoficjalnych obliczeń już ponad 250 tys. Ukraińców posiadają „zapasowe” paszporty Węgier, Rosji czy Rumunii.



## 10 maja pierwsi pasażerowie polecą z Winnicy do Moskwy

Zaporoski przewoźnik „Motor Sicz” uruchamia nowe połączenie lotnicze pomiędzy Winnicą a Moskwą. Pierwszy lot ma odbyć się 10 maja br.

Umowa o współpracy podpisana pomiędzy dyrektorem winnickiego lotniska Jarosławem Mazurcem a zastępcą dyrektora „Motor Sicz” Igozem Kostiukiem.

Rejsy będą odbywały się dwa razy w tygodniu na 48 miejscowym samolocie An-140 do moskiewskiego lotniska „Wnukowo”. Wylot z Winnicy o 15.30, dotarcie do Moskwy o 18.55. Wylot z Moskwy o 13.00, przylot do Winnicy o 14.30. Cena biletu wynosi 1100 hrywien od osoby.

Międzynarodowe lotnisko „Winnica” już od grudnia 2008 roku uruchomiło międzynarodowe przejście graniczne dla pasażerów linii lotniczych. Niestety kilka prób nawiązania stałych połączeń z europejskimi miastami, w tym i z polską Łodzią nie powiodły się.



## Oszczędzanie „po ukraińsku” - 143 szkoły zostaną zamknięte

Na Ukrainie w bieżącym roku planowane jest zamknięcie co najmniej 143 szkół, w których uczy się ponad 3175 uczniów - poinformowała kierownik Komitetu Rady Najwyższej do spraw nauki i edukacji, Lilia Gryniewicz. Według pani Gryniewicz, na skutek tego posunięcia zostanie zwolnionych prawie półtora tysiąca nauczycieli, „a państwo zaoszczędzi aż 44 miliony hrywien”. Kierownik komitetu zauważa, że odbywa się „redukcja dostępnej edukacji”, a jej jakość nie polepsza się.

Skutki takiej optymalizacji są nieprzewidywalne, już dzisiaj na Ukrainie jest 150 tysięcy dzieci, które nie umieją czytać i pisać.



# Uroczystość złożenia relikwii św. Marii Goretti w Winnicy

14 kwietnia w kaplicy parafii Świętego Ducha na winnickiej Wiszence miało miejsce niezwykle wydarzenie – od tego dnia na stałe w Winnicy będą dostępne do modlitwy i adoracji relikwie św. Marii Goretti – najmłodszej świętej Kościoła, która w swoim krótkim życiu stała się wzorcem prawdziwej chrześcijanki, stając się patronką nastolatków, ofiar gwałtu, a co najważniejsze – wzorcem przebaczenia. Cierpiąc straszliwy ból fizyczny, młodzieńca Maria przebaczyła swemu napastnikowi, prosząc Boga, by Wszchemogący dał mu szansę trafić razem z nią do nieba.

Msza, która zwykle zaczyna się o godzinie 17.00, rozpoczęła się z opóźnieniem ze względu na oczekiwanie na przyjazd biskupa Leona Dubrawskiego wraz z eskortą. Ze względu na fatalny stan ukraińskich dróg, oficjele nie mogli dojechać na czas z Kamieńca Podolskiego. Kapliczka, trzeszcząca w szwach pod naporem wiernych z kilku winnickich parafii, wśród których było dużo małych dzieci oraz młodzieży, nie była przystosowana do tak poważnej uroczystości. Jednak wszyscy cierpliwie oczekiwali gości z bezcennym prezentem. Proboszcz ks. Sergiusz bezustannie wypatrywał samochodu z kurii. Dzieci natomiast po raz kolejny ćwiczyły popularne religijne pieśni.

Nareszcie o 17.30 w eskorcie kilku księży, wśród których znalazł się także i Don Giovanni, przed-



Indywidualna adoracja relikwii św. Marii Goretti w kapliczce na Wiszence

stawiciel Sanktuarium w Nettuno, gdzie znajdują się ciała św. Marii Goretti, biskup ordynariusz wkroczył do kaplicy. Mszę poprzedziło krótkie nabożeństwo z modlitwą do wszystkich świętych, a szczególnie do patronów młodzieży, w tym i św. Marii Goretti.

Biskup był mile zaskoczony dużą ilością dzieci. To właśnie do nich gość z Nettuno skierował kazanie o życiu i miłości do Boga 11-latkę z małego włoskiego miasteczka, która wcześniej straciła ojca i musiała opiekować się czwórką rodzeństwa, w cza-

nie, gdy matka zarabiała na utrzymanie rodziny. Kazanie, tłumaczone przez seminarzystę Redemptoris Mater, było także ciekawą i żywą lekcją języka włoskiego. Don Giovanni opowiedział o trudnym losie włoskiej rodziny Gorettich żyjącej na przełomie XIX i XX wieku, która w czasie kryzysu gospodarczego we Włoszech musiała przenieść się na południe kraju. W czasie epidemii malarii zmarł ojciec Marii, który był jedynym żywicielem rodziny. Wyróżniająca się niezwykle pobożnością, dziewczynka, zapewniła

matkę, że potrafi zaopiekować się swoim rodzeństwem. Nieobecność matki wykorzystał Alessandro Serenilli, który wraz ze swoim ojcem też mieszkał w tym samym domu, co rodzina Gorettich. Próbował on zgwałcić Marię, a gdy próba gwałtu się nie powiodła, śmiertelnie ugodził dziewczynkę nożem. Wskutek odniesionych obrażeń Maria Goretti zmarła po 20 godzinach od zadania jej ran. Przed śmiercią zdążyła przebaczyć swojemu napastnikowi, który po 27 latach więzienia ujrzał we śnie swoją ofiarę, uwierzył

w Boga i do końca dni pracował jako ogrodnik w klasztorze katolickim. Kościół zainteresował się postacią dziewczynki, gdy na grobie Marii zaczęły dziać się liczne cuda. Po 40 latach od beatyfikacji na placu św. Piotra, w obecności 50 tysięcy wiernych oraz matki Marii, dziewczynka z Nettuno została uznana za świętą. Od tego czasu setki tysięcy wiernych odwiedzają nadmorskie Sanktuarium, modląc się przy przeźroczystym grobie św. Marii Goretti.

Podczas Mszy św. do kaplicy wniesiono relikwie najmłodszej świętej Kościoła Katolickiego – włosy, kawałek ubrania oraz osobisty medalion. Wszyscy obecni mieli możliwość krótkiej adoracji oraz ucałowania relikwii św. Marii Goretti. Relikwie te już na zawsze pozostaną w parafii Świętego Ducha, gdzie niedługo zakończą się prace przy budowie nowego kościoła, w którym relikwie zajmą godne miejsce.

Biskup Leon podziękował wszystkim za tak liczne przybycie na niedzielną uroczystość. Proboszcz parafii ksiądz Sergiusz po włosku skierował słowa podziękowania do duchownego z ojczyzny Marii Goretti, a także do kurii diecezji kamieniecko-podolskiej, która w dniach 13 i 14 kwietnia 2013 roku organizowała dwie duże uroczystości, poświęcone tej świętej – w Kamieńcu Podolskim oraz Winnicy. Każdy wierny mógł także nabyć książki o życiu Marii Goretti, przeznaczone dla dzieci i dla osób dorosłych.

Jerzy Wójcicki

## Konkurs „Zgadnij, gdzie to jest?”

Kościół wyglądający jak ten na zdjęciu po prawej nie są rzadkością na Ukrainie.

Ten, znajdujący się w obwodzie żytomierskim, nie zważając na wygląd, jest czynny i ma proboszcza.

Prosimy napisać w jakiej miejscowości znajduje się świątynia przedstawiona na zdjęciu oraz przesłać nam odpowiedź do 30 maja br.

Przypominamy adres mailowy [spolskie@gmail.com](mailto:spolskie@gmail.com) i pocztowy a/c 1847, м. Вінниця, 21012.

Redakcja



Fot. Ewelina Nawrocka

### Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Kozickiego 51  
(wejście od ulicy Sobornej 24)  
21050 Winnica  
tel. (+380) 432 507 413  
faks. (+380) 432 507 414  
e-mail: [winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl](mailto:winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl)

#### INFORMACJA WIZOWA

(+380) 432 507 411

#### INFORMACJA -KARTA POLAKA

(+380) 432 507 412

#### Urząd pracuje

od poniedziałku do piątku  
od 8.15 do 16.15